Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 29 | Toruń - Poznań, wtorek 9 marca 1926 | Rok 4

O reformę administracji.

Wielokrotnie obiegło już całą Polskę hasło o **niedość sprężystej** i w dodatku **zbyt licznej administracji**. W każdej warstwie społecznej o tem mówiono i w każdej żądano też reform, któreby administrację zarazem **ulepszyły i postawiły.**

Ale wykonania tych postanowie

Ale wykonanie tych postulatów nie **próbowano dotąd w sposób poważny.** Jeśli chodziło o redukcję liczby urzędników, to zawsze się znalazły w społeczeństwie aż **zbyt liczne organizacje**, które dowodziły, że nie na tym punkcie, lecz na **innym należy przeprowadzić** redukcje osobowe. A kiedy chodziło o redukcje pensji, to krzyk był jeszcze większy.

A skutek tego był ten, że ciągle jeszcze mamy w samem kolejnictwie **kilkadziesiąt tysięcy ludzi za wiele, że za wiele mamy także policji no i przedewszystkiem za wiele urzędników na najwyższych urzędach: A więc w wojsku w kuratorjach szkolnych w ministerstwach i t. d.**

Obecnie robi się nową próbę.

Komisja trzech bardzo wybitnych znawców administracji: profesor **Michał Bobrzyński,** b. namiestnik Galicji, **senator Kasznica,** prof. uniwersytetu w Poznaniu i **senator Smólski,** b. wojewoda wołyński i minister ochrony pracy i opieki społecznej, przygotowali z **polecenia rządu projekt reorganizacji urzędów.** Projekt ten ogłoszono już przed tygodniem. A przewodnie jego myśli są następujące: Aby na administracji oszczędzić, trzeba ją **uprościć.** A uproszczenie polega znowu na **łączeniu jak największej ilości kompetencji sobie pokrewnych w jednym urzędzie, wyposażonym w prawo pełnej egzekutywy**.

Oczywista rzecz, że skupianie to ma się odbywać tylko w miarę możności.

A więc także władze skarbowe i szkolne i wojskowy korpus straży granicznej zostaną podporządkowane urzędom **wojewódzkim.** Swą samodzielność zachowają tylko koleje i poczty i — rozumie się — także wojsko.

Có więcej: **Niektóre ministerstwa znikną zupełnie.** Mianowicie ma zniknąć **Ministerstwo Ochrony Pracy i Opieki Społecznej**, której agendy przejmie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dalszych stopniach znowu województwa i starostwa, dalej Ministerstwo **Robót publicznych,** które się zespoli z Ministerstwem **Reform Rolnych,** które się ma połączyć z Ministerstwem Rolnictwa. Motyw ostatniej zmiany był następujący:

„Wszak reforma rolna podjęta została pod hasłem poprawy ustroju rolnego i ten, kto ją przeprowadza, za jej zgodność z ogólnym kierunkiem rolnictwa powinien odpowiadać Po uchwaleniu reformy rolnej przekazanie jej przeprowadzenia Ministerstwu Rolnictwa tem więcej jest wskazane".

Ponadto projektuje wspomniana komisja **poważną reorganizację kas chorych, wielkie reorganizacje w samorządzie, w sposobie urzędowania, przyczem słusznie zrywa z dotychczasową pisemną formalistyką** i wreszcie projektuje także zmianę niektórych granic wojewódzkich, jak np. powiększenie woj. toruńskiego przez przyłączenie doń powiatów bydgoskiego, wyrzyskiego i szubińskiego oraz rypnowskiego, lipnowskiego i nieszawskiego.

Jak już wspomnieliśmy, jest to projekt; nowa próba reorganizacji. Urzeczywistnienie go zależy od wielu czynników, a mianowicie od sejmu i społeczeństwa.

Ale jeśli nie wejdą nowe czynniki, którym może zależeć tylko na mąceniu, to projekt ten winien mieć w głównych zarysach wiele szans powodzenia. Wszak wraca on do pewnej prostoty i daje natychmiastową możność zażaleń na złe funkcjonowanie władz, z czem dotąd z reguły trzeba było iść — aż do Warszawy. A zarazem zmusza on tak urzędy skarbowe jak i szkolne do szerszego przystosowania do życia **potrzeb społeczeństwa niż dotychczas**. I co także ciekawe: Wraca on do takich podstaw administracji, jaka w b. zaborze pruskim ongi — aczkolwiek nie jako czysty produkt myśli niemieckiej — już istniała.

O ile się zaś rozchodzi o zniesienie Min. Reform Rolnych„ co nasze włościaństwo najwięcej interesuje, to dla wyjaśnienia dodajemy: **Zniesienie ministerstwa nie oznacza jeszcze zniesienia Okręgowych Urzędów Ziemskich.** A tem mniej zniesienia Banku Rolnego.

A dziś ważniejszą rzeczą, to nie tylko racjonalnie pracująca O. U. Z., lecz także silny Bank Rolny. O ile państwo zdoła takowy rozbudować grubo ponad te 15 miljn. złotych, któremi on faktycznie dysponuje (wedle statutu winien on mieć 25 miljn. zakładowego kapitału), to przy obecnem ruszaniu się prywatnej parcelacji może reforma rolna wypaść celowiej i lepiej aniżeli dotychczas.

Do tego tematu wrócimy jeszcze niejednokrotnie. Ale wrócimy na to, by pomagać w uproszczaniu naszej administracji a nie na to, by przez nadmierny krytycyzm i ten projekt — znowu sparaliżować.

K.

Rząd francuski ustąpił.

Grozi to naszą klęską w Radzie Ligi Narodów.

Parlament francuski uchwalił 247 głosami przeciw 231 wyłączenie z projektu finansowego podatku od rachunków, czemu sprzeciwił się Briand stawiając kwestję zaufania. W związku z tem rząd znajduje się w stanie dymisji. Briand nie pojedzie do Genewy.

Po posiedzeniu Rady Ministrów, w czasie którego Briand wręczył prezydentowi Doumergowi dymisję całego gabinetu, premjer oświadczył, że dziś wieczorem wyjedzie do Genewy. Po przeprowadzeniu w ciągu dnia dzisiejszego całego szeregu konferencyj z przedstawicielami sojuszników Francji w Lidze Narodów a w szczególności z ministrem Skrzyńskim, Briand oświadczył, że będzie uczestniczył w przedwstępnych spotkaniach genewskich w posiedzeniach oficjalnych udziału jednak nie weźmie, wychodząc z założenia, że jako obalony przez izbę nie może angażować rządu.

Cała niemal prasa stwierdza, że upadek gabinetu wywołał zarówno we Francji, jak i zagranicą głębokie zdziwienie. Wszystkie dzienniki podkreślają konieczność szybkiego rozwiązania kryzysu. Znaszna część prasy przewiduje utworzenie rządu koncentracji republikańskiej i wymienia przytem imiona Raoula Pereta i Caillaux, de Monzie, Poincare'a i Steega. Dzienniki uważają za rzecz w każdym razie nieodzowną, by Briand zachował tekę spraw zagr. Zdaniem „Journala", przyszły szef rządu winien doprowadzić za wszelką cenę do rozwiązania kryzysu parlamentarnego, w razie potrzeby nawet przez rozwiązanie parlamentu.

„Quotidien" donosi z Ljonu, że w związku z wczorajszem posiedzeniem izby Herriot oświadczył, iż gdyby mógł się spodziewać podobnego obrotu sprawy, to nie byłby opuszczał Paryża. Herriot przypuszcza, że gdyby osobiście przewodniczył temu posiedzeniu, to gabinetowi prawdopodobnie nie zabrakłoby decydujących 53 głosów.

Ocena sytuacji przez Francuzów.

Paryz. (Pat). Kryzys ministerjalny, posiadający charakter czysto wewnętrzny, wynikł na gruncie projektów finansow. Doumera, z którym Briand musiał być solidarnym. Opozycja, która obaliła rząd, trwa w kwestjach Locarna, rozszerzenia składu Rady Ligi i udzielenia Polsce stałego miejsca, na stanowisku zajętem w poprzednich głosowaniach. Wszelkie wiadomości, lansowane dzisiaj w prasie, o mającym być zaproponowanym premjerowi Skrzyńskiemu kompromisie, polegającym na udzieleniu Polsce miejsca niestałego w Radzie Ligi, są zmyślone i na niczem nieoparte.

Mieszana komisja na granicy polsko-gdańskiej.

W dniach 5. i 6. b. m. bawiła na wybrzeżu mieszana komisja wyższych urzędników celnych z Poznania i niemieckich z Gdańska. Komisja objeżdżała granice celem zbadania takowych oraz zajmowała się sprawą ściślejszego zabezpieczenia granic tak ze strony niemieckiej, jak i gdańskiej przed kontrabandą.

Zjazd rzemieślniczy w Poznaniu.

W sali Zwierzyńca odbyła się konferencja rzemieślnicza, zwołana przez Związek Ludowo Narodowy w celu poinformowania rzemieślników o nowej ustawie przemysłowej.

Po zagajeniu konferencji wygłosił przeszło godzinne przemówienie poseł Ilski, poczem zabrał głos poseł Rudnicki, prezes Centr alnego Towarzystwa zemieślników. Następnie przemawiał poseł Krzywiński o stanie średnim i o ustawicznych próbach złamania jego jedności dla celów osobistych i oportunistycznych. Po przemówieniach poselskich i obszernej dyskusji wstąpił na mównicę p. Głowania b. redaktor „Gońca Nadwiślańskiego" i b. sekretarz generalny Stronnictwa Stanu Średniego p. Grobelnego i Kulerskiego z Grudziądza. Rewelacje, które poczynił w swem przemówieniu wywołały wśród zebranych niesłychaną konsternację. P. Głowania odkrył w swem przemówieniu wszystkie ciemne instrygi i brudy, kryjące się za robotą tych ludzi.

Obecnych było około 1500 osób. Delegaci przybyli ze wszystkich stron Poznańskiego i Pomorza.

Złodz ej pozostał na posadzie,

a tego, który go wykrył pozbawiono stanowiska.

Artykuł z poprzedniego numeru „Gazety" uzupełniamy następującym faktem, który opisuje „Głos Narodu":

Roku 1921 — tak pisze pewien korespondent tegoż. pisma — objąłem posadę urzędnika w Filji Pow. Kasy Chorych w Krzeszowicach. Mając dostęp do ksiąg likwidacyjnych przy wpisywaniu asygnat do księgi zasiłków, **wpadły mi pewne niedokładności w oko, o których natychmiast zawiadomiłem Zarząd miejscowy.** Działo się to w październiku 1923 roku; Zarząd miejscowy spowodował dochodzenia w tej sprawie, które wykazały dowodnie, **że p. Aleksander Duda, kierownik i kasjer w jednej osobie, fałszował asygnaty wypłat zasiłków chorobowych.** Manipulacja odbywała się w ten sposób, że jeżeli robotnik miał otrzymać wypłatę za dwa dni w kwocie 60 000 mk., **p. Duda dopysywał drugą dwójkę,** z czego powstało 22 dni, a w kwocie dopisał jedną szóstkę, z czego powstała kwota 660 000 mk., czyli, że p. Duda podjął przy tej asygnację gotówkę 600 000 mk. (!) Takich asygnat wpadło w moje ręce sześć, na których ogólna kwota wyniosła 2 900 000 mk., które sobie p. Duda przywłaszczył. Razem podrobionych asygnat wykazały dochodzenia 12 sztuk, o których ja wiem, ile zaś było poprzednio sfałszowanych asygnat, tego już skontatować nie mogłem, gdyż p. Duda przeczuwając, że jest przeze mnie śledzony, **utrudniał mi dostęp do asygnat, zamykając je na klucz.**

Zarzą Związku Kas Chorych w Krakowie na moje doniesienie przeniósł p. Dudę z Krzeszowic do Trzebini i w ten sposób sprawę załatwiono. W listopadzie 1925 r. nastąpił epilog całej sprawy smutnej w następstwach dla mnie, w ten sposób, że **wyowiedziano mi posadę jako w nagrodę za uczciwość, za postąpienie takie jakie mi sumienie nakazało.**

Postąpienie Zarządu w tym wypadku jest najwyższą **niesprawiedliwością — karze człowieka nieposzlakowanego, obarczonego rodziną liczną a pozostawia takiego pana, którego właściwe miejsce powinno było być przez sąd przeznaczone.**

Na tem jednakowoż się nie skończyło. Gdy pokrzywdzony urzędnik odniósł się ze skargą do Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie, jako władzy zwierzchniej, otrzymał wymijającą odpowiedź, że Kasa Chorych redukując go, działała w oparciu o przepisy ustawy . . .

Godzi się jednak zapytać, czy i to także odpowiada przepisom ustawy, by **złodziej, któremu udowodniono nadużycia na szkodę powierzonej jego kierownictwu instytucji, pozostawał na posadzie, a ten urzędnik, który chwycił go przy kradzieży za rękę — miał być wyrzuconym na bruk?**

Przykład powyższy **nie jest jedynym,** gdzie spotyka kara nie złodzieja, ale tego, **który złodziejstwo ujawnił,** względnie nieprzychylne dla złodzieja **złożył świadectwo.**

Fakta takie znamy i w Toruniu, gdzie pozbawiono posady ludzi dlatego, iż **zbyt pilnie patrzyli na ręce nieuczciwym współpracownikom.**

Również z okazji ostatnich nieporządków w więzieniu toruńskiem, gdzie oskarżony jest inspektor więzienia o różne nieczyste sprawki, rzekomo zamierzano przenieść kogoś z funkcjonarjuszy więziennych, po **złożeniu niekorzystnych dla oskarżonego inspektora zeznań.**

Ale właśnie to, że się nie tropi złodziestw, że nawet przeciwnie człowiek sumienny naraża się władzom zwierzchnicz. właśnie to jest powodem mnożenia się złodziejstw w urzędach i na tem polu nastąpić poiwnna naprawa

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Skazanie księdza-Białorusina za działalność przeciwpaństwową.

W Wilnie zakończył się proces przeciw proboszczowi z Rzodziszek księdzu Godlewskiemu oraz Pawłowi Rogaczowi, oskarżonym o działalność wywrotową wśród kół ludności białoruskiej. Ks. Godlewski został skazany na 2 lata twierdzy, Rogacz zaś został uniewinniony. Ks. Godlewskiego wypuszczono na wolność za kaucją 2,000 zł., którą złożyli członkowie poselskiego klubu białoruskiego.

Aresztowania komunistów.

W ostatnich dwóch dniach policja przeprowadziła aresztowania wśród członków organizacji komunistycznej. Okazało się, że była to organizacja, która oprócz konspiracji antypaństwowej, prowadzonej wśród sfer robotniczych, wzięła sobie za cel grunt najbardziej podatny, a mianowicie więzienia. Przy pomocy korespondencji, która w niewytłumaczony narazie sposób kursowała między więzieniem a ulicą, organizacja udzielała więźniom politycznym instrukcyj, a ci rozwijali żywo agitację wśród więźniów jak również osób pozostających w areszcie śledczym. Po zebraniu dostatecznego materjału dowodowego policja przystąpiła do likwidacji tej organizacji.

Przyjazd ministra Skrzyńskiego do Paryża.

Do Paryża przybył p. prez. Rady Ministrów Skrzyński, powitany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego w otoczeniu personelu ambasady i przez przedstawiciela protokółu dyplomatycznego.

Kładąc ponownie nacisk na konieczność przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, „Journal" uważa przybycie min. Skrzyńskiego do Paryża za wypadek bardzo doniosły. „Ere Nouvelle" pisze: Pojednawcze stanowisko p. min. Skrzyńskiego może być tłumaczone jako usilna próba spopularyzowania ducha Locarna w Europie środkowej. Tego rodzaju polityka Polski zawiodłaby całkowicie. Liga Narodów występuje pod naciskiem Niemiec i przyjmie tezę, wysuniętą przez rząd Rzeszy o nienaruszalności Rady Ligi.

CZECHY.

Straszny wybuch amunicji.

„Abendblatt" donosi z Pragi: Podczas transportu amunicji nastąpił wybuch, spowodowany upadkiem jednej skrzyni z amunicją na chodnik. Mieszkania prywatne, znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy, zostały zupełnie zdemolowane. Według dotychczasowych obliczeń 2 osoby poniosły śmierć, zaś 62 osoby odniosły rany, z czego kilka bardzo ciężko.

ROSJA.

Spisek rewolucyjny w czerwonej flocie.

„Gazeta Poranna" donosi z Moskwy, że dalsze dochodzenia w sprawie aresztowanych marynarzy pancernika „Marat" doprowadziły do wykrycia wielkiej organizacji spiskowej, obejmującej sowiecką flotę wojenną na Bałtyku i morzu Czarnem. Organizacja ta zmierzała do obalenia ustroju sowieckiego przez powstanie zbrojne, do którego hasło miał dać właśnie pancernik „Marat", na którym przebywały główni przewódcy spisku. W związku z tem władze sowieckie aresztowały 70 marynarzy floty bałtyckiej i 38 marynarzy Sewastopola i Symferopola.

NIEMCY.

Gospodarka niemiecka.

We Wrocławiu toczył się w instancji odwoławczej proces przeciw inspektorowi miejskiemu Meyerowi, który wraz ze swą kochanką tancerką sprzeniewierzył w czasie od roku 1919 do 1925 około 500,000 mk. Sprawa ta wywołała swego czasu dużą sensację w Niemczech, mimo, że jak twierdzi prasa niemiecka — Wrocław aż nazbyt często zajęty jest tego rodzaju aferami. Meyera skazano w rewizji wyroku na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych, kochankę jego na 8 lat więzienia.

W berlińskich urzędach dla spraw mieszkaniowych wykrywano co pewien czas nadużycia służbowe polegające głównie na zwykłem łapownictwie, które brali wyżsi i niżsi urzędnicy tych urzędów. Ostatnio wydarzył się nowy taki wypadek w Charlottenburgu. Nadinspektor miejski Schön wraz z jednym z niższych urzędników miejskich uprawiali intratny handel mieszkaniami, przeznaczonemi dla urzędów mieszkaniowych, odbierając wzamian zato sute łapówki. Przeciwko obu wniesiono postępowanie karne o krzywoprzysięstwo, przekupienie urzędników i wykroczenia służbowe.

Z kraju czerwonych katów.

„N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu: Według wiadomości z Mohylowa, przed kilku dniami aresztowano tam pięciu oficerów w chwili, gdy chcieli przekroczyć Dniestr i udać się do Rumunji. Grupą kierował pułk. Ustimowicz, przy którym znaleziono kompromitujące papiery, dotyczące szczegółów rozgałęzienia organizacyj antybolszewickich. Na podstawie tych notatek aresztowano w Mohylowie około 200 osób, z których większa część została już stracona. Również w innych miejscowościach, znajdujących się nad brzegiem Dniestru przedsięwzięto liczne aresztowania. Policja mohylowska wykryła tajny magazyn amunicji i stwierdziła, że szef milicji mohylowskiej, jest wmieszany w akcję rewolucyjną. Komendant Mohylowa zniknął. Około 100 żołnierzy zostało aresztowanych i odstawionych do Charkowa. Ustimowicz i dwaj aresztowani z nim oficerowie zostali straceni. Również i w Kamieńcu Podolskim aresztowano wielu oficerów m. i. pułkownika Stepura. W Kamieńcu panuje wśród ludności panika. Podobną organizację wykryto w Kijowie i Zytomierzu.





W przededniu obrad Rady Ligi i Ligi Narodów.
Minister spraw zagranicznych **Skrzyński** premjer gabinetu przed podróżą do Genewy, gdzie będzie walczył o stałe miejsce w Radzie Ligi dla Polski i premjer i minister spraw zagranicznych Francji p. **Briand**, który stanowczo popiera Polskę w jej usiłowaniach.

Walki w Syrji.

Według doniesień z Beyrouthu, Damaszek jest całkowicie otoczony zagrodami z drutu kolczastego. Ubiegłej nocy artylerja francuska bombardowała skuteczne grupy powstańcze. Powstańcy uszkodzili linję kolejową między Hedżasem a Damaszkiem i ostrzeliwali przechodzący pociąg.

Złodziejstwa w wojskowej komisji gospodarczej.

„Polska Zbrojna" donosi:

Z początkiem stycznia b. r. stwierdzone zostały nadużycia pieniężne, których dopuścił się oficer łącznikowy komisji gospodarczej M. S. Wojsk. por. adm. Józef Prokopowicz. Polegały one natem, że por. Pr. nie zwracał do kasy w należytym czasie reszty z zaliczek, pobranych przez kontrolerów na pokrycie należności, które jemu następnie zwróconych.

Jak się dowiadujemy, z rozkazu szefa korpusu kontrolerów wdrożone zostało śledztwo prokuratorskie i dochodzenie karno - sądowe, w wyniku czego Prokopowicz został aresztowany i osadzony w więzieniu na Dzikiej.

W rezultacie dotychczasowej kontroli, prowadzonej przez trzech kontrolerów wykryto dalsze nadużycia, które spowodowały oddanie tej sprawy w ręce prokuratora.

Okazało się, że przydzielony do komisji gosp. por. Janusz Siciński manewrował książką kontową w ten sposób, że wydawał poszczególnym interesantom asygnaty do kasy na przyznanie pożyczki, biorąc od nich jednocześnie w gotówce zwrot ciężących na nich, a podlegających spłacie pożyczek dawnych. Kwot tych nie przekazywał do kasy, tylko je defraudował. Postępowanie to jego nie budziło jakoś nieufności, stron i dzięki temu suma „ściągniętych" w ten sposób „stałych" długów poszczególnych osób, a nieprzelana do kasy doszła do 30 blisko tysięcy złotych. Oczywiście por. Siciński też już został aresztowany.

Równocześnie zawieszony został w urzędowaniu kasjer komisji por. Wdziekoński.

Jak słychać szef korpusu kontrolerów wystąpił także z wnioskiem o zmianę na stanowisku kierownika komisji gospodarczej.

— **Zgon wiceprezydenta miasta.** — W piątek 5. b. m. ok. godz. 9 wiecz. zmarł w mieszkaniu własnem po dłuższej chorobie wiceprezydent m. Torunia śp. Józefat Jankowski w wieku l. 58 — Zmarły został członkiem Rady miejskiej już w pierwszym roku przejęcia Pomorza przez władze polskie i przez przeszło pięć lat sprawował urząd wiceprezydenta miasta.

** **Pogrzeb śp. J. Jankowskiego.** Wiceprezydent miasta śp. Józefat Jankowski zmarł dnia 5 bm. Zmarły był jednym z najgorliwszych członków wielu polskich towarzystw społecznych jeszcze za czasów niemieckich i należał do rzędu tych gorących patrjotów, którzy podtrzymywali tu ducha narodowego w czasach zaborczych.

Z chwilą przejęcia Torunia w ręce polskie — śp. wiceprezydent Jankowski od pierwszych dni objął urząd członka rady miejskiej, a następnie wiceprezydenta miasta, zawsze chętnie służył radą i pomocą wszystkim organizacjom i towarzystwom, które zwracały się bądź do Niego wprost, bądź do władz miejskich o pomoc w sprawach społecznych. Straciliśmy dzielnego Orędownika, lecz pamięć o Nim pozostanie między nami po wsze czasy.

We wtorek, dnia 9 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się pogrzeb.

Apelujemy do wszystkich towarzystw, zrzeszonych w Związku, by wzięły udział w pogrzebie przez wysłanie delegatów.

Za Zarząd Związku Towarzystw w Toruniu

Sekretarz: (—) A. Krzyżanowski. Prezes: (—) T. Janowski.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI. (6

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

— Pan nie lubisz tańców? — zapytał mnie.

— Przeciwnie.

— A jednak nie tańczysz.

— Od jakiegoś czasu.

Ja się uśmiechnąłem, on zamyślił się na chwilę.

— Dobrze pan robisz. Od jakiegoś czasu — a mówił to z wydatnym przeciskiem — nikt by tańczyć nie powinien; ale poradźże tu z tymi ludźmi!

Zatrzymał się znowu, zachmurzył się, po chwili przybrał twarz obojętną i obojętnie mię zapytał:

— Pan zapewne z dalekich okolic?

— Tak, nie dawno poznałem tutejsze.

— Nie wiele zyskałeś.

— Przeciwnie — odpowiedziałem ze szczerą uprzejmością, — miałem przyjemność poznać pana Machnickiego.

Spojrzał z niedowierzaniem.

— Ale ten Machnicki warjat!

— Nie dla mnie, jak dotąd, — odparłem z uśmiechem, a na dowód pokazałem mu odpis jego improwizacyj, — w tem przynajmniej widzę więcej, jak rozum pospolity.

— A u nich jednak to warjacja.

Po chwili nowego milczenia: nagle zapytał:

— Widziałeś pan zamek Odrzykoński?

— Z daleka.

— Więc musisz tu być bardzo niedawno?

— Od tygodnia.

Na tę odpowiedź postrzegłem niezadowolenie w twarzy Machnickiego.

— Jak to? od tygodnia tu być i nie poznać zamku! To jednak tak blisko! A choćby i najdalej? Drugiego takiego miejsca niema na ziemi. Powinniśmy do niego pielgrzymować, jak muzułmanie do grobu Proroka.

Mówiąc to, podnosił głos coraz wyżej, ruchy ciała ożywiały się, na twarz występował dziwny, wewnętrzny płomień; po raz pierwszy postrzegłem w nim odrazanie.

Wymawiałem się jednak szczerze przeszkodami niezależnemi ode mnie, jak było w istocie. Machnicki słuchał niecierpliwie, gotował się widać do nowego uniesienia, kiedy wpadła pomiędzy nas trzecia osoba. Machnicki zwrócił się nagle i odszedł. Widziałem go jeszcze raz z daleka, zdawało się, że chciał znowu mię spotkać i mówić, i widać było, że się wahał: wkrótce straciłem go całkiem z oczu: jakoż powiedziano mi, że opuścił towarzystwo niepostrzeżenie. Było to nad moje spodziewanie: mocno żałowałem, żem puścił mimo tak dogodną zręczność lepszego zbadania tej szczególnej istoty. Nie pozostało mi teraz, jak szukać go w zamczysku i na to przeznaczyłem nieodmiennie dzień następujący.

III. Zamczysko odrzykońskie.

Nazajutrz, ledwie dzień zaświtał, byłem już w podróży do zamczyska, bo chciałem razem z niem wschód słońca powitać. Poranek był prześliczny, jak tylko może być poranek majowy i pogodny, po tylu dniach niebą zachmurzonego. Droga tymczasem coraz przykrzejsza, las ciemniejszy, skały gęściej szarzeją, dzikość pustyni coraz wyraźniej czuć się daje, urok miejsca coraz silniej podbija duszę nade puszcza się rozstąpiła i zamek w całej grobowej okazałości stanął przede mną.

Nie będę się rozwodził, z jakiem uniesieniem powitałem ten widok, nie będę opisywał wrażeń, które zrobił na mnie pierwszy przegląd tego ogromu gruzów: tam, gdzie każda ściana, każdy zakąt, każdy kamień, każdy krok wyprowadzały czarodziejską rószczką z mojej duszy nowy coraz potok uczuć i marzeń, otwierały mi nowe światy, szczegółowy opis byłby może nadto nużący, a co pewniejsza, niepodobny do wykonania. Dodam nadto, że celem niniejszej powieści nie jest obraz moich wrażeń, lecz proste opowiadanie, a główną jej osobą nie ja, lecz król zamczyska. O tyle więc jedynie opowiadam, com widział lub czuł, o ile to potrzebne do utworzenia tła, na którem przemiot obrazu wydał się jak najwłaściwiej, jak najdobitniej. Z tego tylko powodu uznaję za konieczne, rzucić kilka zarysów ogólnych zamczyska i jego okolic.

Zamek Odrzykoński leży na północ od Krosna. Posadą jego jest góra należąca do łańcucha jednej z Karpackich odnóg, okryta świerkowymi lasami, jak cały szereg jej rodziny. Zamek zajmuje najwyższą jej wyniosłość, która ją widocznie od innych odosobnia. Ów szczyt najeżony jest ogromnemi bryłami głazów, pomiędzy któremi rosną pomieszane brzozy, sosny, buki, a z drobniejszych krzewów: głóg, jałowiec, dzikie róże, jeżyna i tym podobne. Sam zamek po największej części wygląda jak mogiła gruzów, jednakże znaczna część murów, zwłaszcza zewnętrznych, stoi dotąd nieporuszona. Najwyższa część zamku zajmuje południowy bok szczytu, najniższa zachodni. Ściana północna cała prawie ciągnie się w linji prostej, równoległe niemal do południowej, kąty innych części są w rozmaitej liczbie, rozmaitej wielkości. Taki jest ogólny rysunek zwalisk; inne szczegóły będą mieć miejsce w dalszem opowiadaniu.

Znużony pieszą wędrówką i szybkim, a trudzącym przeglądem gruzów, wzruszony do głębi duszy ich widokiem, uczułem nakoniec potrzebę wytchnienia. Obrałem nato miejsce, skądbym mógł ogarnąć jak największą przestrzeń najbliższej okolicy: i w samej rzeczy miałem niezmierny porywający widok, szczególniej od południa i zachodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prorocy „stanu średniego“ na Pomorzu.

P. de Rosset zmartwychwstaje. — Szwindel polityczny p. Kulerskiego.— P. Grobelny jest wykonawcą. — Wszystko dla... Piasta! — Cenne wyznanie. — Chrześcijańscy Rolnicy reklamują. — Dlaczego?

Ludność miast pomorskich i wielkopolskich stała mocno przy zasadach narodowych od samego wskrzeszenia Polski. Nie miały do niej przystępu żadne wykrętne poglądy, głoszone przez rozmaite, przemijające stronnictwa. Zdrowe, doświadczone i pracowite obywatelstwo miast zachodniej Polski patrzyło z niedowierzaniem na różnych „proroków“, którzy mu się narzucali na „zbawców“.

Miasta polskie w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej mają ogromną ilość Żydów, którzy stanowią około 90% kupców i rzemiosła. Polskie kupiectwo i polskie rzemiosło, gdyby się nawet całkowicie zorganizowało, mogłoby tam utworzyć bardzo nieliczne stronnictwo polityczne, które w sejmie zginęłoby wśród innych. Dlatego narodowe kupiectwo i rzemiosło poleciło swoim sejmowym przedstawicielom wstąpić do najliczniejszego klubu w sejmie tj. do Związku Ludowo-Narodowego (liczącego 100 posłów), aby sobie zapewnić jego poparcie.

Próba stworzenia tzw. Stronnictwa Mieszczańskiego, pod kierownictwem p. de Rosset'a, nie udało się. Stronnictwo Mieszczańskie nie zyskało ani jednego mandatu do sejmu. Przyczyniło się tylko do wzmocnienia lewicy, ponieważ odciągnęło prawicy sporą liczbę głosów.

Zbliżają się jednak nowe wybory do sejmu. P. de Rosset zaczął się ruszać. Ale już nie chce iść na własną rękę. Porozumiał się z p. Witosem idąc za przykładem p. Skulskiego. Obaj ci politycy, przegrawszy z kretesem w r. 1922, chcą się schronić pod skrzydła p. Witosa, który przyjął ich chętnie z następujących powodów:

P. Witos opiera się głównie na głosach chłopskich, wiejskich. W Małopolsce idzie za nim także część inteligencji miejskiej, która objęła kierownictwo stronnictwa. W b. Kongresówce p. Witos nie ma tylu zwolenników pomiędzy inteligencją miejską, a w Wielkopolsce i na Pomorzu idą za nim jedynie ci, co pochodzą z Małopolski (i to nie wszyscy!), natomiast rodzimych Wielkopolan i Pomorzan jest bardzo mało w obozie witosowców.

Zarząd stronnictwa Piasta postanowił widocznie urządzić ofensywę na miasta wielkopolskie i pomorskie. Jako podstawę działania wybrano Grudziądz, gdzie wychodzi „Gazeta Grudziądzka“. Wydawca tej gazetki, p. Wiktor Kulerski, i naczelny jej redaktor, p. Romuald Wasilewski (dawniejszy poseł z Wyzwolenia) należą do Rady Naczelnej stronnictwa i stali się wykonawcami planu podbojowego, skierowanego przez witosowców na miasta ziem zachodnich.

P. Kulerski odkomenderował dyrektora swoich zakładów drukarskich, p. Grobelnego, i kazał mu organizować „Stan Średni“. Ażeby mu tę robotę ułatwić, założył mu osobne pismo „Goniec Nadwiślański“, przybierając do pomocy kilku grudziądzkich kupców, którzy mieli dać firmę nowemu przedsiębiorstwu politycznemu.

P. Grobelny, który równocześnie jest prezesem Izby Rzemieślniczej, zabrał się do dzieła. Oczywiście pracę rozpoczął od ataku na... endecję! Jeździł na wiece i na zebrania, agitując przeciw endecji, a wychwalając siebie, jako przyszłego i jedynego obrońcę „stanu średniego“.

P. Kulerski drukuje u siebie „Gońca Nadwiślańskiego“, otwierając mu kredyt na 50,000 złotych, a p. R. Wasilewski pisuje artykuły wstępne w „Gońcu“, waląc kłonicą i cepem w głowy czytelników. Z „Gazety Grudziądzkiej“ przemawia do chłopów, z „Gońca Nadwiślańskiego“ poucza mieszczan.

Jeżeli gdzie, to tylko w Wielkopolsce i na Pomorzu można jeszcze tworzyć jakieś „stronnictwo mieszczańskie“, ponieważ ludność miast zachodniej Polski jest prawie zupełnie polska. Dlatego też p. de Rosset zwrócił swoje „oko“ na ziemie zachodnie i tu szuka dla siebie głosów wyborczych.

W początkach ruchu nowo-mieszczańskiego tkwią zatem dwa źródła: 1.) polityczne zamiary witosowców pod komendą p. Kulerskiego, pragnącego zdobyć wpływ także w miastach; 2.) chęć zdobycia mandatów przez dawną grupę p. de Rosset'a, który wszedł w porozumienie z p. Witosem („Echo Warszawskie“).

Ktoby temu nie chciał wierzyć ten może się o tem przekonać na podstawie odezwy wyborczej, ogłoszonej przez witosowców w Czersku, gdzie dr. Zehmke wydaje pismo pt. „Głos Ludu“ (organ P. S. L. Piast). Czytamy tam takie wyznanie:

„Skoro lista nasza... przejdzie przy wyborach, będziemy mieli zapewnienie, że... w Czersku będzie ład i porządek, że zapanuje tam **jedynie zdrowy i rozsądny program Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ — program stanu średniego“.**

A zatem: program P. S. L. „Piasta“ — jest **programem „stanu średniego“!** Otóż to właśnie! Szwindel cały został nieostrożnie potwierdzony przez samych przywódców Piasta na Pomorzu.

Dla nas ten szwindel był odrazu widoczny, ale teraz mamy wyraźne przyznanie się do niego w „Głosie Ludu“, który się „wygadał“.

Zadziwia jednak w tem wszystkiem to, że nowemu szwindlowi politycznemu p. Kulerskiego i jego podkomendnych robi wielką reklamę „Dziennik Poznański“, organ tzw. Chrześcijańskich Rolników! Czyżby w tej grupie wszyscy ludzie byli tak zaślepieni, że nie widzą tego, komu służą i komu wybijają drzwi? A może nienawiść do „endecji“ jest wśród tzw. Chrześcijańskich Rolników tak wielka, że na złość endecji gotowi są popierać nie tylko p. de Rosset'a, ale także p. Kulerskiego?

Nie znamy powodu, dla którego „monarchiści“ z pod znaku „Dziennika Poznańskiego“ popierają warcholską robotę p. Kulerskiego i jego wychowanków oraz sprzymierzeńców. Stwierdzamy tylko fakty, że robota „hetmana ludu“ i jego podwładnego, p. Grobelnego, znalazła gorące poparcie na łamach pisma tzw. Chrześcijańskich Rolników. Dlaczego? Z jakich powodów i dla jakich celów? — Na te pytania spróbujemy odpowiedzieć przy innej sposobności.

Robota nad tzw. Zjednoczeniem Stanu Średniego na Pomorzu jest — jak to wskazują dowody — nowym szwindlem politycznym p. Kulerskiego i jego wychowanków. P. Kulerski chce zapomocą p. Grobelnego **rozbić** (a nie zjednoczyć!) stan średni, ażeby tem łatwiej mógł bałamucić wiejską i miejską ludność.

Sądzimy, że i ten szwindel p. Kulerskiego, tak sprytnie przygotowany, skończy się taką klęską i niepowodzeniem, jak i jego wojenna polityka, która pracowała dla Berlina.

Fałszywi prorocy stanu średniego zdradzili swoje oblicze i swoje krętackie zamiary. Narodowy i polski prawdziwy Stan Średni takich proroków i zbawców nie potrzebuje.

Konwersja pożyczek niemieckich.

Dowiadujemy się, że termin meldowania i wymiany w celach konwersyjnych wszystkich obligacyj i pożyczek dawnego cesarstwa niemieckiego został przedłużony do 31 marca rb. Spodziewają się, że termin ten, o ile chodzi o wierzycieli zagranicznych, zostanie jeszcze prolongowany, nie jest to jednak pewnikiem.

Ś. p. Józefat Jankowski.

Z szeregów obywateli naszego miasta świeżo ubył mąż zasłużony — wiceprezydent miasta Józefat Jankowski; 5 b. m. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ten zacny obywatel.

Ś. p. Józefat Jankowski przyszedł na świat 26 września 1867 r. w Mogilnie jako syn ziemianina Teofila i Marji z Lesickich. W Toruniu osiadł na stałe przed 30-tu laty, jako współwłaściciel firmy zbożowej Loga i Ska; prowadził ją do końca wojny światowej. Jako człowiek nie uganiający za majątkiem, nie chciał wyzyskać pomyślnych dla dorobkiewiczów konjunktur, skutkiem czego musiał interesy swoje zlikwidować; zaniedbywał je zresztą dla spraw społecznych i narodowych, którym oddawał się z prawdziwem poświęceniem się. Pracował w wielu organizacjach i stowarzyszeniach, tak był prezesem korporacji kupców, członkiem zarządu tow. „Muzeum“, członkiem tow. Przemysłowców, Bractwa strzeleckiego, tow. gimn. „Sokół“ i wielu innych. Prawość jego, jako Polaka, który z podniesioną przyłbicą nosił swą narodowość polską, narażała go niejednokrotnie na szykany i represje ze strony zaborców. Był jednym z tych, którzy niezmordowanie pracowali nad utrzymaniem polskości a praca Jego i Jemu podobnych, jak to światu całemu wiadomo, wydała plon obfity, bo oto Toruń — jedno z pierwszych miast pomorskich, które w krótkim przeciągu czasu stało się nawskroś polskiem.

Ś. p. Józefat Jankowski umiłował Toruń i do ostatnich dni życia pracy dla dobra jego się poświęcał. Wszedłszy do składu pierwszej polskiej Rady miejskiej, został w r. 1922. powołany na stanowisko wiceprezydenta miasta i urząd ten sprawował gorliwie, zanim cierpienie nie złożyło go na łoże boleści, a następnie śmierć nieubłagana przerwała nić jego pracowitego żywota.

Acz był cichym i skromnym pracownikiem, znało go całe miasto. Jako przełożony był kochany przez wszystkich swoich podwładnych, traktował ich bowiem jak opiekun i przyjaciel. Jako urzędnik znany był ze swej gotowości służenia pomocą i radą.

Praca nad siły nadwyrężyła jego zdrowie; cierpiący jednakże nie zakładał rąk, zanim cierpienie nie zwaliło go ostatecznie. Zgasł cicho, jak żył, pozostawiając po sobie żal szczery nie tylko u osób Mu bliskich ale i u szerokiego ogółu obywatelstwa.

Niech ta ziemia, pracy dla której całe życie swe poświęcił, lekką Mu będzie.

Cześć Jego pamięci!

Z wystawy obrazów M. A. Piotrowskiego.

Minęło już pół wieku od śmierci ś. p. M. A. Piotrowskiego, a dzieła tego niepowszedniego artysty stają przed oczyma naszemi dzisiaj, jak żywe.

Huragan dziejów ostatnich lat, nie tylko pogrzebał wiele przewartościowanych wartości, ale wyrwał jak lemiesz z ugornej ziemi niejeden skarb i zbliżył ku nam ciekawą kartę z księgi ówczesnej. Dziś, my, ludzie nowi, patrząc wstecz na ten szmat czasu „dawno ubiegłych lat“ z zaciekawieniem czytamy w tej księdze ideałów i porywów tego malarza romantyka tak mało znanego szerszemu ogółowi.

Cofnijmy się nieco wstecz. Poszukajmy w tej księdze poematów, w księdze linij i barw, rodowodu sztuki śp. Piotrowskiego.

Karmiony poezją obcych, nauczony czytać w cudzych snach, rozmiłowany w spokoju idealnego piękna, chłonie legendę i kroczy jak inni współcześni mu kwiatami usłaną drogą na Olimp, Parnas i wyczarowaną w bajkach szklaną górę. Kroczy w ułudny tęczowy świat.

Klasycyzm i blady romantyzm niemiecki były mu szkołą w tym samym stopniu co i innym współczesnym.

Maniery i styl mistrzów swoich przez całe życie uważa za drogowskazy. Sztandarowi „wielkiej sztuki“ swojej epoki i szkole, z której wyszedł, pozostaje wiernym do zgonu.

Zrządził los, że śp. Piotrowski, naonczas był jedynym Polakiem, który czerpał wiedzę kunsztu malarskiego w Berlinie u düsseldorfczyka Schadowa i Corneliusa. Obaj mistrze byli Nazareńczykami.

Wielki wpływ na młodego artystę Polaka miał przedewszystkiem Schadow, który różni się od poprzedników starych majstrów tem, że umiał barwą ożywiać obrazy, o treści przeważnie religijnej, czego inni malarze współcześni, a nawet młodsi starannie unikali. Nie w stylu były kolorowe obrazy „wielkiej sztuki“. Kolorytowi nie ufano. Były to „nowinki“ francuskie, a rewolucyjna Francja nie była lubiana.

Po wielkim klasyku francuskim Davidzie, który jął tworzyć potężną sztukę narodową zaraz po upadku dworszczyzny, po upadku rokoka, idzie Ingres, drugi dostojny, a zimny klasyk, a obok niego kroczy entuzjastyczny romantyk Delacroix. Sztuka Delacroix'a, jak taranem rozbija mury dotychczasowych przesądów. Przez wyłom buchnął strumień ożywczej wody na wszystkie strony.

Łamie się i skostniały klasycyzm niemiecki. Odważniejsi zwiedzają Paryż. Do podcięcia korzeni klasycyzmu niemieckiego przyczynia się też w znacznej mierze i swoisty romantyzm z odcieniem religijno-mistycznym, który powstał jako reakcja przeciw ateizmowi Francuzów. Początek więc romantyzmu u Niemców i Francuzów jest zgoła różny.

Sztukę francuską stworzyło życie, sztukę niemiecką marzenia i legendy. Ojcem klasycyzmu niemieckiego trwającego długo i mocno zakorzenionego, był Antoni Rafael Mengs współczesny Davidowi.

Zaprawiany do sztuki wielkiego Rafaela Santi batogiem ojcowskim nie na żarty, Mengs zyskał przecież ogromną sławę i rozgłos. Mistrzowi swojemu nigdy jednak nie dorównał.

Był ckliwy, zimny, wyrachowany. Przebywał on z całą swoją rodziną w Rzymie niemal stale i w przybranej ojczyźnie czuł się bardzo dobrze, a nie zatracił przecież kontaktu z Niemcami. Za Mengsem pośpieszyli do Rzymu rozmodleni i rozmiłowani w sztuce religijnej Carstens i Schick. Carstens szczery i wielki idealista, który szyderczo nazywa akademje szpitalami chorej sztuki, Schick z ówczesnych najświetniejszy technik. Za tymi ciągną do Wiecznego Miasta Overbeck, Cornelius, Schadow i kilku innych jeszcze.

W starym, opuszczonym klasztorze św. Izydora na pięknym Monte Pincio, w pobliżu kościoła S. Maria del Popolo zrzeszają się przybysze w bogobojne bractwo malarskie Nazareńczyków. Było to z początkiem drugiego dziesiątka lat XIX-go stulecia. Zczasem po latach wracają zrzeszeni do Niemiec.

Berlin, Düsseldorf, Lubeka, Monachjum — to są tereny świetnej i owocnej pracy biednych ongiś Nazareńczyków. Overbeck i Cornelius apostołują w Monachjum, Schadow zostaje dyrektorem Akademji Sztuk Pięknych w Düsseldorfie i Berlinie.

Zrodzony z pseudoklasycyzmu Mengsa romantyzm Nazareńczyków krzewi się bujnie w nowozałożonych szkołach.

Śp. Piotrowski przeszedł twardą szkołę Schadowa, uległ prądowi czasu, zyskał bardzo wiele; wyłamać się z komunałów pseudoklasycyzmu i „wielkiej“ romantyki nie mógł.

Wypowiadał się słowami mistrzów, u których się uczył, a wypowiadał się świetnie. Śp. Piotrowski zwiedził Włochy, a i pobyt we Francji nie był dla niego bez wpływu. Sztuka śp. Piotrowskiego była już dojrzałym owocem, sam mistrz już dawno przeszedł na drugą stronę pagórka swojego żywota, kiedy w prastarych murach Krakowa dwaj wielcy wizjonerzy wypowiadając się w nowym kierunku realistycznej sztuki, śpiewając najwznioślejszy pean zbolałej ojczyźnie.

Cykle Grottgera; Matejki Hołd, Unja świetny Batory, a nadewszystko Kazanie Skargi — to wielkie manifesty dla narodu, to klejnoty wytopione z serc gorejących — to manifesty, jakiemi nie każdy stary naród poszczycić się może.

Z troskliwie zebranych prac dawno zmarłego artysty, niejedna wybitnie wyróżnia się starannem opracowaniem tematu, a niektóre, szczególnie te maleńkie, dzwonią nam cichą i szczerą nutę prawdy i głębokiego odczucia.

Poważnie opracowana i całkowicie w duchu epoki jest wielka kompozycja obrazu historycznego pod tytułem: „Rozłączenie Marji Antoniny z młodym Delfinem w więzieniu w Temple“.

Układ, budowa całości i szczegółów, harmonja stłumionego kolorytu, rozwiązane bez zarzutu i w myśl wymagań ówczesnego prądu. Opodal od obrazu tego oglądamy poważne szkice i studja.

Oprócz malarstwa historycznego, uprawia śp. Piotrowski i malarstwo rodzajowe. „Wieczerza flisaków“ — to temat dobrze zaobserwowany z natury. Bardzo udatnie tu i z odczuciem podchwycone jest ognisko. To już jest nuta nowa — tchnie realizmem. Pięknych jest kilka drobnych obrazków, a w szczególności wyróżnia się maleńki „Dolce farniente“. Szkoda że artysta nie poszedł tą drogą, za popędem serca!

Portrety liczne są poprawne, ładne tylko i znacznie słabsze.

Szkice, studja, ryciny — prac wiele, lecz to jest tylko cząstka ich drobna. Za te niełatwo zebrane prace wybitnie utalentowanego artysty, ludziom dobrej woli, którzy podjęli się trudu, aby ukazać nam niepospolity dorobek śp. M. A. Piotrowskiego należą się gorące słowa uznania.

Eugenjusz Przybył.

Oszczędności w samorządzie.

Żyjemy pod znakiem oszczędności. Nie przesądzając w tej chwili wyników pracy na tem polu podjętej, wystarczy stwierdzić, że jest ona w toku i ma dotknąć całokształtu naszego życia państwowego, a więc budżetu samego państwa, gospodarki przeróżnych instytucyj prawno - publicznych (Kasy Chorych, ubezpieczenia i t. d.) oraz samorządu terytorjalnego, to jest gminnego i powiatowego.

Postępy oszczędności nie w każdym z tych 3 kierunków są równomierne. W zakresie budżetu państwa wiemy, że budżet ma być zredukowany do sumy 1.600 miljonów, bo tego chce rząd i ogromna większość Sejmu. Natomiast w dwu innych kierunkach brak dotąd wyraźnego programu. Coś się niby robi, ale bardzo nieśmiało, bo z jednej strony istnieją czynniki, które zazdrośnie strzegą swoich „zdobyczy", a z drugiej ten czynnik, który powinien tu dać mocną inicjatywę, t. j. rząd, jakoś dotąd nie może się na tę inicjatywę zdobyć.

A idzie tu nie o byle co. Ograniczając się narazie tylko do samorządu terytorjalnego, zaznaczam, że wedle bardzo ostrożnych zestawień same tylko administracyjne budżety związków samorządowych (bez przedsiębiorstw) dosięgają 600 miljonów złotych i opierają się w ¾ na podatkach bądź samoistnych, bądź w formie dodatków do podatków państwowych. Inaczej mówiąc, suma podatków samorządowych jest większa, niż trzy najważniejsze podatki państwowe razem wzięte, t. j. podatki: gruntowy, przemysłowy (obrotowy) i dochodowy.

Jest zatem o czem pomyśleć. A ponieważ władza nadzorcza samorządu, t. j. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie wystąpiło z żadnym pod tym względem wyraźnym programem, przeto okazało się koniecznem wkroczenie Sejmu w tę sprawę.

Imieniem Związku Ludowo - Narodowego, który w interesie państwa i samego samorządu baczną temu zagadnieniu poświęca uwagę, zgłosiłem na Komisji Administracyjnej Sejmu interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych, zapytując go, jaki jest jego program w zakresie oszczędności w samorządzie.

P. minister podjął zapytanie i udzielił odpowiedzi zarówno sam, jak i przez usta p. dyrektora departamentu samorządowego. Z odpowiedzi tej, wcale zresztą obszernej, nie wynikało jednak, żeby rząd w tym kierunku wyraźnie zmierzał do określonego celu: były wyrażone dobre chęci, zapowiedzi, zamiary w sposób dość ogólnikowy i niejasny.

Toteż odpowiedź ta nie zadowoliła nikogo, czemu dano wyraz w obszernej dyskusji, a wreszcie zgodzono się jednomyślnie na mój wniosek, aby całą sprawę przenieść na pełny Sejm, któremu Komisja przedstawi do uchwalenia zupełnie określone wnioski.

Stanowisko Związku Ludowo - Narodowego, za którem — jak przypuszczam — oświadczy się znaczna większość Sejmu, streszcza się w kilku zasadniczych punktach, które podaję, nie mogąc, niestety, narazie szerzej ich uzasadnić.

A więc:

1) zmiana dotychczasowej ustawy o finansach komunalnych:

2) ścisłe określenie kompetencji Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Skarbu, co do kontroli nad gospodarką związków samorządowych;

3) wypracowanie i utrzymanie przez rząd jednolitego programu co do nadzoru nad gospodarką samorządu;

4) odpowiedni dobór urzędników do spraw nadzoru;

5) uniezależnienie starostów pod względem uposażenia od sejmików powiatowych;

6) redukcja wydatków samorządowych tak w zakresie osobowym, jak i rzeczowym, przynajmniej do tych granic, w jakich redukuje się budżet państwa.

Wnioski w tym kierunku zgłosimy w Sejmie podczas dyskusji nad oświadczeniem p. ministra spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie w poszczególnych punktach spotkamy się z oporem innych stronnictw. Między innymi socjaliści będą się domagać aby w budżetach związków samorządowych nie skreślano sum przeznaczonych na walkę z bezrobociem. Sprawy tej nie lekceważmy. My pierwsi głosiliśmy i głosić będziemy zawsze, że zamiast nieproduktywnych zasiłków dla bezrobotnych należy zwalczać bezrobocie przez wytwarzanie warunków dla produktywnej pracy. — Z drugiej jednak strony nie możemy zgodzić się bez zastrzeżeń na stanowisko, jakie zajął poseł Niedziałkowski w „Robotniku", domagając się utrzymania wszystkich zamierzonych inwestycyj samorządowych. Robić trzeba, ale nie więcej, niż na to pozwala siła płatnicza ludności. Jeżeli rząd uzyska pożyczkę długoterminową na cele inwestycyjne, to cała sprawa będzie inaczej wyglądać. W zakresie normalnych budżetów ciał samorządowych, ograniczonych zdolnościami podatkowemi ludności, nie rozwiążemy zagadnienia bezrobocia.

Związek Ludowo - Narodowy podjął zatem na terenie Sejmu sprawę oszczędności w samorządzie i będzie energicznie dążył do uzyskania realnych wyników.

(—) Medard Kozłowski, poseł.

Działalność oddziałów pomorskich Banku Polskiego w 1925 r.

W roku ubiegłym Pomorze posiadało 6 oddziałów Banku Polskiego. Liczba tychże wzrosła o jeden oddział, założony w dniu 10 sierpnia 1925 r. w Lidzbarku. Również zwiększenie wykazują na Pomorzu zastępstwa Banku Polskiego. Podczas gdy w 1924 r. zastępstwa znajdowały się w Brodnicy, Chełmnie i Wąbrzeźnie, to w roku ubiegłym przybyły trzy dalsze i to w Chojnicach (Bank Powiatowy), w Kartuzach (Powiatowa Kasa Oszczędności) i w Świeciu (Bank Powiatowy).

Jak się przedstawiały obroty Banku Polskiego, o ile chodzi o Pomorze? Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1925 zawiera pod tym względem interesujące szczegóły. I tak obroty filij pomorskich wynosiły ogółem 593 miljony złotych, podczas gdy za czas od 28 kwietnia (założenie Banku Polskiego) do 31 grudnia 1924 roku przedstawiały sumę 401 złotych.

Obroty te dzielą się następująco na poszczególne oddziały (w milj. złotych):

	1924	1925
Toruń	151	199
Grudziądz	132	188
Tczew	51	74
Starogard	44	34
Wejherowo	23	17
Lidzbark	—	—

Procentowo największy wzrost obrotów wykazywał oddział w Starogardzie (wzrost o 37 miljonów).

Jeżeli idzie o dyskonto weksli, to wolne zwiększenie się ilości zdyskontowanych weksli jak i kwot.

Zwiększenie się ilości zdyskontowanych weksli i to tak miejscowych jak i zamiejscowych wykazuje następujące zestawienie sztuk weksli:

	1923	1924	1925
Grudziądz	8346	11 251	28 680
Toruń	4373	7 900	15 444
Tczew	1229	1 807	2 298
Starogard	842	1 692	2 760
Wejherowo	—	960	2 584
Lidzbark	—	—	988
Razem	14 790	23 610	52 754

Przykładowo podajemy, że w roku ubiegłym w Oddziale Bielskim zdyskontowano 131 662 weksli, w Częstochowie 78 298, w Katowicach 132 313, w Krakowie 106 791, we Lwowie 136 636, w Łodzi 393 772, w Warszawie 602 937, w Poznaniu 152 726, Sosnowcu 57 128 i w Wilnie 52 447. W porównaniu z Bydgoszczą ilość weksli zdyskontowanych w Grudziądzu jest mniejsza o 3757 sztuk.

Kwota zdyskontowanych weksli przedstawia się następująco w złotych:

	1924	1925
Grudziądz	7.348.148	20.855.508
Toruń	5.827.301	11.718.500
Tczew	1.372.779	1.596.249
Starogard	1.607.398	2.471.518
Wejherowo	525.510	1.249.123
Lidzbark	—	424.923
Razem	16.681.136	38.315.921

W obrocie żyrowym oddziały pomorskie wykazują ogólny obrót w przychodzie zł 270.097.000 wobec zł 169.206.000 w 1924 i w rozchodzie zł 267.931.000 wobec 168.459.000 w 1924 r.

Na poszczególne oddziały obrót żyrowy rozkłada się następująco (w miljonach) według przychodu:

	1924	1925
Toruń	69	108
Grudziądz	43	70
Starogard	27	44
Tczew	19	33
Wejherowo	8	10
Lidzbark	—	3

Oddziały Banku udzieliły ogółem pożyczek zastawowych i reportowych na kwotę zł 766.861 (Toruń zł 356.500, Grudziądz zł 283.861). Jeżeli chodzi o zyski, jakie dały poszczególne oddziały, to zauważyć należy, że w r. 1924 zyski przyniosły oddziały w Grudziądzu (zł 33.485) i w Toruniu (zł 5923). W roku zaś ubiegłym Grudziądz wykazał zysk (zł 224.651) osiągając co do zysku miejsce ósme i to po Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Królewskiej Hucie, Lwowie i Bielsku, podczas gdy w r. 1924 zajmował miejsce dwunaste. Również oddział w Starogardzie wykazuje zysk w kwocie zł 6151, podczas gdy inne oddziały przyniosły straty. Nie można właściwie mówić tu o stratach, gdyż w zasadzie największe zyski będzie wykazywała centrala Banku, już choćby z tego powodu, że tam są dyskontowane weksle największych przedsiębiorstw, jakoteż sprzedawane z zyskiem obce waluty, które nabywają dla Centrali „deficytowe" oddziały.

Toteż absolutnie nie można się zgodzić na poglądy wypowiedziane przez „Głos Pomorski", że należałoby zamknąć 22 oddziały Banku Polskiego jako przynoszące deficyt.

Dr. T. Rzepecki.

Socjalizm a praca w Polsce i Niemczech.

II. W Niemczech.

Gdy Związek Ludowo-Narodowy, w swoich ostatnich uchwałach, wysunął na plan pierwszy zasadę powiększenia pracy odrazu pisma socjalistyczne nazwały to zamachem reakcji na prawa robotnicze. Ale te same pisma bardzo delikatnie obeszły się z socjalną demokracją niemiecką, która mówiła mniej więcej to samo, o ile chodzi o Niemcy, a nawet współdziałała i ujemnie wprost działa—w „łamaniu" ośmiogodzinnego dnia pracy. Gdy się porówna niemieckie i polskie pisma socjalistyczne, to widzi się, jak wielka jest pomiędzy niemi różnica, jak rozleniwieni są uczniowie, którzy nie umieją nadążyć za tokiem myśli mistrzów.

Oto kilka próbek. Tak latem pisał w r. 1922 w „Sozialistische Monatschefte": „Gdy przeprowadzimy zwiększenie pracy, nakazane koniecznie przez obecne nasze położenie, możemy na to liczyć, że utrwalimy w przyszłości rzeczywiście 8-godzinny dzień pracy. Ostateczne jego umocnienie nie może nastąpić, gdy będziemy się opierali większej pracy, koniecznej w obecnej chwili; im mniej będziemy się trzymali w obecnej ciężkiej chwili schematu 8-godzinnego dnia, tem pewniej jego istotę zyskujemy dla przyszłości. Dobra polityka produkcyjna jest najlepszą polityką społeczną". Gdy poglądy, streszczone w tem ostatniem zdaniu, wypowiada się u nas—prasa socjalistyczna nazywa je elukubracjami najmitów kapitału. Ale idźmy dalej.

W tem samem piśmie pisał H. Sindemann, że klasa robotnicza stoi przed następującą alternatywą: albo przejściowo przedłuży się dzień roboczy i w ten sposób powiększy ilość produkcji, albo też dostosuje się stopę życiową do zmniejszonej ilości produkcji. To znaczy uczyni chronicznym stan głodu... Bez powiększenia produkcji nie może być poprawy położenia życiowego, żadnej ucieczki od nędzy która dotknęła Niemcy i z nimi całą Europę. Tylko praca może nas uratować. Musimy wziąć na siebie więcej pracy i cięższą pracę, niż niegdyś w czasach pokoju, by swoje życie uratować i dzieciom lepszą przyszłość zabezpieczyć". Przyznajmy się, że gdy w naszem piśmie nawołujemy do tego samego, o ile chodzi o Polskę, nie piszemy niczego oryginalnego; przecież i tutaj często przytacza się tę alternatywę: albo więcej pracy, albo głodowe płace lub bezrobocie.

Jeden z najwybitniejszych niemieckich pisarzy socjalistycznych, Max Schippel, wystąpił bardzo energicznie przeciw sztywnemu pojmowaniu zasady ośmiogodzinnego dnia roboczego i jeden z pierwszych propagował myśl, by czas pracy mógł być odpowiednio do potrzeb produkcji, regulowany za porozumieniem przedsiębiorców i robotników. Przytem zwalczał on otwarcie demagogję, która winę zastoju i bezrobocia zwala wyłącznie na kapitalistów. Oto jego słowa, które warto powtórzyć, zwłaszcza w Polsce:

„Zamiast by podawać masom czyste wino informując je o straszliwym upadku produkcji w Niemczech i zwrócić uwagę tych mas na znaczenie zwiększonej produkcji, tego zagadnienia przed wszystkiemi zagadnieniami, bawiono publiczność miesiące i lata w sposób dość przyjemny, ale w każdym razie dość głupi wiadomościami o skrytych olbrzymich zyskach i rezerwach kapitału". A przecież te rezerwy były w Niemczech, a zaś stan naszej produkcji i kapitału obrotowego, którym rozporządzają nasze warsztaty pracy, jest pod wielu względami mniej pomyślny, niż był w Niemczech w chwili, gdy tam zerwano w praktyce z ośmiogodzinnym dniem pracy.

Nasza prasa socjalistyczna przedstawiała tę zmianę jako wymuszenie dokonane przez przedsiębiorców na biednych socjalistach niemieckich, którzy mieli przeforsować do ostatka i bronić się rękami i nogami przed tym zamachem kapitału. Warto jednak przypomnieć, jakie stanowisko zajęła frakcja większościowa niemieckiej socjalnej demokracji w tejże sprawie. Oto jej uchwała z sierpnia 1923 roku: „Ciężka bieda naszego kraju wskazuje, jako nagłą konieczność wzmożenie wytwarzania dóbr. Możemy to osiągnąć tylko przy pełnem wyzyskaniu zdobyczy technicznych przy ulepszaniu organizacji naszego gospodarstwa i gorliwej pracy każdej jednostki. Obok wzmożenia produkcji przez te środki nie da się uniknąć także innego uregulowania ustawodawstwa pracy przy zasadniczem zachowaniu 8-godzinnego dnia pracy. Przytem należy przewidzieć możliwość umownego lub ustawowego przekroczenia dzisiejszego czasu pracy w interesie koniecznego wzmożenia i potanienia produkcji". Jak na ludzi, którzy pozostają pod przymusem, ci socjaliści niemieccy rozumują zbyt logicznie!

Z Książnicy miejskiej im. Kopernika.

Czasopisma bieżące, wyłożone w czytelni Książnicy.

IV. Teologiczne poświęcone historji Kościoła i sprawom religijnym.

Analecta Ordinis S. Basilii Magni. Ateneum Kapłańskie. Gazeta Kościelna. Głos Ewangelicki. Kronika Diecezji Przemyskiej. Kwartalnik Teologiczny Wileński. Moslemische Revue. Nasz Misjonarz. Przegląd Homiletyczny. Przegląd Teologiczny. Zwiastun Ewangeliczny.

V. Historyczne i poświęcone naukom historycznym.

Ateneum Wileńskie. Beiträge zur Geschichte der Stadt Rostock. Beiträge zur es Lausitzesches Magazin. Die Neumark. Kunde Estlands. Brandenburgia. Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Elbinger Jahrbuch. Fontes Tow. Naukowego w Toruniu. Der Geschichtsfreund. Hansische Blätter. Historische Zeitschrift. Jahresbericht des Vereins für Geschichte der Stadt Nürnberg. Kronika m. Poznania. Kwartalnik Historyczny. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Deutschen in Böhmen. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins. Mitteilungen der Zentralstelle für deutsche Personen- und Familiengeschichte. Neues Lausitzsches Magazin. Die Neumark. Pfingstblätter des Hansischen Geschichtsvereins. Pommersche Jahrbücher. Przegląd Historyczny. Reformacja w Polsce. Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu. Rozprawy historyczne Tow. Naukowego Warszawskiego. Rozprawy Polskiej Akademji Umiejętności Wydz. histor.-filozof. Schlesische Geschichtsblätter. Schlesische Jahrbücher für Geistes- u. Naturwissenschaften. Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft „Prussia". Verhandlungen der Gelehrten Estnischen Gesellschaft. Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu. Zeitschrift für die Geschichte Oberrheins. Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands. Zeitschrift des Vereins für Hamburgische Geschichte. Zeitschrift des Vereins für Thüringische Geschichte und Altertumskunde.

Rejestracja bezrobotnych.

Obwieszczenie

Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Toruniu, dotyczące obowiązku rejestracji Zakładów pracy i zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, w myśl Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu Ustawy z dnia 28 października 1925 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 120 Poz. 863).

Powołując się na rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 5 lutego 1926 roku (Dz. U. R. P. z dnia 24 lutego 1926 r. Nr. 18 poz. 113), Zarząd Obwodowy podaje do wiadomości przedsiębiorstwom przemysłowym, górniczym, hutniczym, handlowym, komunikacyjnym i przewozowym, oraz innym zakładom pracy, choćby na zysk nieobliczonym, a prowadzonym w sposób przemysłowy, znajdującym się na terenie tutejszego obwodu: miasto Toruń i powiaty: toruński, wąbrzeski, i chełmiński, czynnym w dniu 24 lutego 1926 r. i zatrudniającym najmniej 6 robotników lub pracowników umysłowych (łącznie lub poszczególnie) niezależnie od ich płci, wieku, charakteru zatrudnienia i niezależnie od tego czy wszyscy z zatrudnionych podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, o obowiązku zarejestrowania się **w ciągu miesiąca marca 1926 roku,** pod rygorem odpowiedzialności według art. 34 (od 200 do 1000 złotych). Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu Ustawy z dnia 28 października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 120 poz. 863), według podanego wzoru:

Nazwa firmy wzgl. imię
i nazwisko pracodawcy.
. . . dnia . . . 1926 r.
Rodzaj produkcji . . . .
Dokładny adres . . . .
Do
Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia
w Toruniu
ul. Wały (obok Straży Poż.).

Zgodnie z par. 2 rozporządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 lutego 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 113) o postępowaniu zakładów pracy przy ściąganiu wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, niniejszem stwierdzam, że zakład mój (nasz) **w dniu 24 lutego 1926 roku,** od którego obowiązuje płacenie wkładek, zatrudniał ogółem słownie osób: słownie robotników i robotnic i słownie pracowników i pracowniczek umysłowych, z których słownie robotników i robotnic i słownie pracowników i pracowniczek umysłowych, mających ukończone 18 lat życia, podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Pieczęć firmowa i podpis.

Zakłady pracy uruchomione po 24 lutym 1926 roku z chwilą zatrudnienia przez nie najmniej 6 robotników lub pracowników umysłowych obowiązane są w ciągu jednego miesiąca zarejestrować się, według powyższego wzoru (zmieniając datę 24 luty 1926 r. na właściwą).

Przedsiębiorstwa, względnie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi zabezpieczenia obowiązane są zabezpieczać tych z pośród zatrudnionych robotników, którzy osiągnęli 18 lat życia. Uwaga: Nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotnicy, zatrudnieni sezonowo w tych działach niżej wymienionych przedsiębiorstw, które to działy są czynne normalnie krócej niż 6 miesięcy w roku. Przedsiębiorstwami temi są: 1) cukrownie, 2) krochmalnie, 3) syropiarnie, 4) gorzelnie, 5) suszarnie wszelkiego rodzaju, 6) fabryki przetworów owocowych, oraz 7) wytwórnie napojów chłodzących. Niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy perjodycznych robotach: kolejowych, drogowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych) i meljoracyjnych, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia: 1) o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej niż 6 miesięcy w roku, oraz 2) o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach przed przyjęciem do wskazanych robót pozostawali mniej niż przez 10 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach zabezpieczających na wypadek bezrobocia.

Do kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

1) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów;

2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;

4) personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego;

5) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych;

6) nauczycielskie i wychowawcze;

7) pracowników redakcyj czasopism (dziennikarzy);

8) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

Uwaga: Pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wkładki zakładów pracy wynoszą 2 proc. od zarobków robotniczych (pół procent płaci robotnik, a półtora procent pracodawca), a 2,5 proc. od zarobków umysłowych (1 proc. płaci umysłowy, a półtora procent pracodawca). Uwaga: o ile robotnik zarobi przez tydzień więcej niż 30 złotych, to wkładki oblicza się tylko od 30 złotych, czyli najwyżej od 5 złotych dziennie, a o ile pracownik umysłowy otrzyma ponad 240 złotych miesięcznie, to wkładki oblicza się tylko od 240 złotych, czyli najwyżej od 8 złotych dziennie.

Wkładki co miesiąc zdołu do 20 następnego miesiąca należy przekazywać Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia w Warszawie na konto Nr. 9600 w P. K. O. w Warszawie, to znaczy, że za m. luty należy przekazać najpóźniej 20 marca, za marzec najpóźniej 20 kwietnia i t. d. Uwaga: wkładki za okres od 24 lutego mogą być uiszczone z wkładkami za miesiąc marzec 1926 roku.

Od wkładek przekazanych po 20 następnego miesiąca pobiera się kary za zwłokę, które wynoszą 5 proc. za każdy rozpoczęty miesiąc.

Zakłady pracy, na których ciąży obowiązek zabezpieczenia zatrudnionych robotników i pracowników umysłowych, winny zarejestrować się bez względu nato, czy kiedykolwiek zarejestrowały już zatrudnionych robotników.

Zakłady pracy, zobowiązane do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych, winny przy wypłacie zarobków prowadzić listy płac **oddzielnie** dla pracowników umysłowych, **oddzielnie** dla robotników.

W listach płac robotniczych należy zamieścić między innemi następujące dwie rubryki:

a) liczbę dni faktycznie przepracowanych w danym okresie płatniczym,

b) wkładkę potrąconą przez zakład pracy każdemu zabezpieczonemu robotnikowi.

Listy płacy pracowników umysłowych winny między innemi zawierać również rubrykę wymienioną pod lit. b) poprzedniego ustępu.

Rubryka b) winna być podsumowana, ponadto w liście płac należy wskazać ogólną sumę, którą zakład obowiązany jest z mocy art. 7 ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 roku wpłacić na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Po każdej dokonanej wypłacie zakład pracy niezwłocznie podaje do wiadomości Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu ul. Wały (obok Straży Pożarnej):

a) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie robotników z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

b) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie pracy pracowników umysłowych z podaniem tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia,

c) sumę wkładki zakładów pracy za dany okres płatniczy za robotników i

d) sumę wkładki zakładów pracy za dany okres za pracowników umysłowych.

Pracodawcy odpowiadają za całość wkładki, bez względu nato, czy część przypadająca na robotników i pracowników umysłowych, została potrącona.

Przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu.
(—) Józef Milewski.

Toruń, dnia 2 marca 1926 roku.

Okrycia wiosenne.



Okrycie wiosenne to bodaj najdonioślejsza część ubrania kobiety w naszym klimacie. Mniej więcej od połowy marca do końca maja klimat nasz wymaga wkładania na ulicę okrycia, tem więcej, że najpraktyczniejszą w stroju kobiecym jest biała lekka bluzka, którą można włożyć pod żakiet czy płaszcz, czy to idąc do kościoła, za sprawunkami, na zebranie społeczne czy przygodną wizytę. W płaszczu widzą nas najwięcej, dlatego na płaszczu nie powinno się oszczędzać. Bardzo wskazanem przytem, aby spódniczka, którą wkłada się na wszystkie wyjścia pod płaszcz, była z tego samego co on materjału, a przynajmniej w tym samym odcieniu. Szerokie zastosowanie, zwłaszcza w pierwszej połowie wiosny, gdy dnie bywają chłodne znajdą swetry, między któremi umiarkowanie barwne dżempry trzymają wciąż pierwszeństwo.

Co się tyczy fasonu płaszczy, to pozostają i na ten sezon lekko wcięte i kloszowe, lub z kontrafałdami do środka, tylko tak klosz jak kontrafałdy są mniej obfite, niż były przy zapoczątkowaniu tej mody.

O otrucie żony.

Bezrobotny symulował otrucie żony, aby się dostać do więzienia.

Sąd w Londynie rozstrzygał niedawno nadzwyczaj ciekawą i charakterystyczną sprawę. Niejaki John Roberts liczący 26 lat został uwięziony i oskarżony o chęć zabójstwa swej żony przez posłanie jej zatrutej czekolady. Szczegóły tego czynu są następujące: Pewnego dnia Roberts posłał do sąsiadów swych paczkę czekolady, prosząc ich o wręczenie tego jego żonie, w załączonym liście jednak napisał, że czekolada ta jest zatruta i że mają jej tego nie zdradzić. Naturalnie że sąsiad po otrzymaniu tego listu nie wręczył paczki Robertsowej, a oddał tę sprawę w ręce policji. Roberts został uwięziony i poddany badaniu czy jest zdrów umysłowo. Gdy doktorzy orzekli, że jest zupełnie normalny, odbyła się sprawa sądowa w czasie której R. powiedział, że nie miał wcale zamiaru zabicia swej żony. „Nie miałem innego celu, czyniąc to na myśli, jak tylko ten ażeby się dostać do więzienia, bo będąc bez pracy nie miałem pieniędzy na życie".

Przypuszczam, że tego rodzaju sensecja zdarzyła się po raz pierwszy w kronikach sądowych. Sąd angielski po sprawdzeniu, że twierdzenie oskarżonego jest prawdziwe, uwolnił go. Biedak więc nie osiągnął swego celu, bo w więzieniu przebywał zaledwie parę tygodni. S. N.

Tragikomiczna scena rozwodowa.

W biurach rabinatu lwowskiego zdarzyła się podczas tak zwanego sądu rabinackiego wielka ale zabawna awantura.

Przed sądem tym stanęła młoda para małżeńska z żądaniem rozwodu. On jest synem bardzo majętnych rodziców zamieszkałych stale we Lwowie, ona pochodzi z Tarnowa i nie posiadała ani nie posiada żadnego majątku. Jakkolwiek małżeństwo to doszło do skutku z wielkiej miłości, to jakoś po niedługim czasie ostygła, a gdy rozczarowany małżonek przekonał się kilkakrotnie, że żona wykrada mu często znaczniejsze sumy pieniężne i posyła swoim rodzicom, postanowił się rozwieść. Rodzina młodej zażądała 4000 dolarów jako ceny, za którą żona zgodzi się na rozwód, naco mąż przystał i z tą sprawą zgłosiły się obie strony u rabina we Lwowie. Tu jednak suma 4000 dolarów wydała się młodemu małżonkowi za wysoką, począł zatem ociągać się z wypłatą, a gdy rabin nie chciał na żądanie rodziny młodej zmusić jej męża do wypłacenia umówionej sumy, brat poszkodowanej wyciągnął rewolwer i zagroził nim rabinowi, który począł uciekać a przerażony strzałem, danym prawdopodobnie na postrach, schował się aż na dachu. Kandydat do rozwodu również przeląkł się rewolweru i rzuciwszy na stół 4000 dolarów umknął.

W ten sposób zakończyła się szybko żydowska sprawa rozwodowa przed sądem rabinackim, w którym dotychczas nigdy a nigdy nie posługiwano się rewolwerami, narażając na szwank powagę rabinów. — O zajściu tem wszyscy Żydzi solidarnie milczą, starając się zachować je w tajemnicy zwłaszcza przed policją i prokuratorją, jednak reporter Słowa Polskiego odkrył ją i podał do wiadomości szerszego ogółu. Och waj mir! — Żeby rabin potrzebował wyłazić na dach kamienicy, tego jeszcze nie było! E. R.

Filmy i kino w Anglji.

(Od korespondenta „Słowa Pomorsk.")

Londyn, 6 marca.

Przemysł filmowy angielski nie stoi wiele wyżej od polskiego. W Anglji obrazów angielskich prawie wcale nie domonstrują, natomiast kina są przepełnione filmami francuskiemi i amerykańskiemi w których często występują angielscy artyści. Dlaczego się to dzieje? przecież Anglja nie może się uskarżać na brak kapitałów tak jak Polska. Przyczyna jest dość prosta a mianowicie technika angielska na tem polu nie może się równać z amerykańską, która ma już wielkie doświadczenie za sobą. Na samym początku powstania, kina, tutejsi finansiści zlekceważyli tę nową gałąź przemysłu, a teraz kiedy publiczność jest zbałamucona świetnemi obrazami amerykańskiemi, za trudno jest wytwórniom angielskim stanąć na tym samym poziomie artyzmu.

Prasa angielska z miesiąca na miesiąc robi coraz większą propagandę za obrazami angielskiemi, ale jak dotychczas rezultatu nie widać wielkiego.

Naogół kina w Londynie są przepełnione, jakkolwiek jest to rozrywka bardzo kosztowna. Jeżeli chce się iść do teatru pierwszorzędnego to za najlepsze miejsca trzeba zapłacić 8 szylingów (ok. 15 zł.) Dlaczego ceny te są tak wysokie nie mogę zrozumieć bo podatek wynosi tylko 15—25 proc. Naturalnie że jest dużo w Londynie kin tańszych, ale te są bardzo małe i mają fatalną muzykę.

Ułożenie programów w wielkich kinach jest wiele lepsze niż u nas. Najpierw jest wyświetlany przegląd aktualności, krótka komedyjka, następnie dwa główne, długie obrazy. Przedstawienie nie jest tak jak u nas podzielone na niezliczoną ilość aktów, przerw prawie że niema. W dużych kinach w czasie jednej połowy seansu gra orkiestra w drugiej organy, brzmi to trochę dziwnie, gdy się po raz pierwszy słyszy.

Tutejsza publiczność żąda w kinie przedewszystkiem humoru i takich dzikich wybuchów śmiechu jak tu, w sztywnej Anglji, nigdy w Polsce nie słyszałem.

Ale niestety jest u nas dużo osób które uważają że szczery śmiech jest dowodem złego wychowania, tym by się przydał krótki pobyt w Londynie. Powszechnie przyjęte jest bicie brawa w kinie po skończonym obrazie, a na zakończenie orkiestra gra zawsze hymn narodowy „God save the King".

Fatalnym zwyczajem we wszystkich teatrach londyńskich jest palenie tytuniu na sali, powietrze nieraz przez to jest tak zadymione że aż trudno oddychać. S. N.

List z Małopolski wschodniej.

W marcu 1926.

Działalność obywatelska Związku Oficerów Rezerwy. — Przysposobienie kobiet do obrony kraju.

Oprócz klubu czesko-polskiego, o którym wspomniałem w jednym z poprzednich listów istnieją we Lwowie jeszcze inne stowarzyszenia słowiańskie jak Liga polsko-jugosłowiańska zawiązana w 1923 r. i Towarzystwo bułgarsko-polskie, założone w r. 1924. — Najbardziej ożywioną i owocną działalność w celu utrzymania naj przyjaźniejszych stosunków z innemi narodami słowiańskiemi objawia Liga polsko jugosłowiańska. W zastępstwie prezesa Ligi profesora Jana Kasprowicza przewodniczy jej już od roku zastępca wojewody lwowskiego p. Adam Karchesy i wiceprezes profesor Lehr-Spławiński. Dzięki im zorganizowano we Lwowie w roku zeszłym przyjęcie chóru jugosłowiańskiego „Obilic" i urządzano już trzykrotne uroczyste akademje ku uczczeniu rocznicy zjednoczenia królestwa S. H. S. a co najważniejsze doprowadzono do utworzenia na uniwersytecie lwowskim lektoratu języka serbsko-chorwackiego. Nadto oprócz całego szeregu zebrań towarzyskich starano się o umiejętną propagandę prasową — Wkrótce będzie się mógł Lwów zapoznać z utworami jugosłowiańskich kompozytorów, z treścią jugosłowiańskich bajek a równocześnie będą wyświetlane przezrocze przedstawiające Jugosławję w obrazach.— Obecnie wybrano nowy zarząd Ligi, na czele której stanął p. Karchesy i profesor Lehr-Spławiński.

Znany ze swej patrjotycznej działalności Małopolski Związek Oficerów rezerwy przystępując do pracy pozytywnej a w pierwszym rzędzie do akcji i walki z nikczemnością, wezwał do współpracy wszystkie społeczne organizacje Lwowa. Na apel ten zjawili się dnia 24 lutego bardzo licznie w salach kasyna obywatele polscy ze Lwowa. Referent major rezerwy Krynicki stwierdziwszy, że do zwalczania korupcji, łapownictwa itd. nie wystarcza policja, prokuratorja i sądy, nawoływał, by do walki ze złem stanęło całe społeczeństwo bez względu na przekonanie, stan i zawód. — Celem ułatwienia tej akcji powoła Związek Oficerów rezerwy do życia „Wydział inicjatywy pracy społecznej" podzielony na 4 sekcje a to: 1) sekcja do zwalczania korupcji, łapownictwa i jakiegokolwiek bądź działania na szkodę państwa, 2) sekcja walki z niemoralnością i rozluźnieniem obyczajów, 3) sekcja pracy nad odrodzeniem ducha narodowego wśród młodzieży, 4) sekcja propagandy w celu podtrzymania wytwórczości rodzimego przemysłu i zasad racjonalnej gospodarki tak w życiu publicznem jak i prywatnem.

Do „Wydziału inicjatywy pracy społecznej" przystąpiło natychmiast 28 organizacyj i związków, zaś 59 innych złożyło oświadczenie, że po przedstawieniu programu działalności „Wydziału inicjatywy pracy społecznej" swoim związkom zgłoszą swe przystąpienie. Związek Oficerów Rezerwy ogłasza, że nie ma żadnego podkładu partyjno-politycznego i że celem jego jest tylko dobro państwa i narodu polskiego. Tej akcji powinna zatem towarzyszyć największa życzliwość całego społeczeństwa polskiego, które spodziewa się jak najowocniejszych wyników. Mojem zdaniem należałoby jeszcze i przedewszystkiem przekonać się, czy istotnie wszyscy oficerowie rezerwy trzymają się ściśle zasad w programie „Wydziału inicjatywy pracy społecznej" zawartych i czy na żadnym z nich nie ciąży choćby cień zarzutu, że pracuje gdzieś głównie w celu przysporzenia sobie tylko korzyści bez oglądania się na dobro publiczne.

W parę dni później odbyło się również we Lwowie na skutek starań komitetu pod przewodnictwem pani generałowej Jędrzejewskiej i p. M. Opieńskiej zebranie poświęcone sprawie przysposobienia kobiet do obrony kraju. Prelegentka pani Jędrzejowiczowa przedstawiła program, według którego, oprócz fachowych kursów sanitarnych, mają powstać obozy kobiece i kursy instruktorskie w celu wyrobienia sprawności fizycznej tj. przygotowania do znoszenia trudów, dalej przyzwyczajenia do karności, odwagi i poczucia obowiązku, wreszcie w celu zapoznania się ze środowiskiem, w którem kobietom polskim przyjdzie kiedyś działać.

RADJO.

Środa 10. marca.

Berlin (505) 5—6 — koncert (Mozart, Hirn, Offenbach) 6.40 — lekcja angielskiego, 7.30 — „Fidelio" opera Beethovena, 10 — ostatnie wiadomości, meteo, sport., 10.30—12 — muzyka do tańca.

Königswusterhausen (1300) 3.30—4 — wykład, 4—4,30 wykład, 4,30—5 dla dzieci, 7,30—12 program z Berlina.

Frankfurt (470) 4,20—4,45 — koncert orkiestry (ostatnie szlagiery), 6,45—7,15 — mody, 7,15—7,45 — szachy, 8,15—9,15 — Sketsch, 9,15—10,15 koncert.

Hamburg (392,5) 7 —lekcja angielskiego, 7,20 — wykład, 8 — koncert chóru.

Królewiec (463) 4,15—5,15 — koncert skrzypcowy (Wieniawski, Vieuxtemps, Mozart), 7,30 — esperanto, 8,10 — koncert orkiestry wojskowej.

Stuttgart (446) 4,30—6 — koncert orkiestry (ostatnie nowości), 6,30 — wykład, 7 — kurs Mors'a, 7,30 — wykład,. 8 — opera komiczna Gluck'a: „Der betrogene Kadi".

Londyn (365) 2—3 sygnał czasu i muzyka, 4 — koncert, 4,15 — muzyka elementarna, 5— koncert, wykład (solo oboj), 7 — muzyka do tańca, 8,25 Debussy, (fortepian), 8,40 — lekcja francuskiego, 9 — polityczne satyry, 9,05 — koncert z restauracji, 11,30—1 w nocy muzyka do tańca.

Daventry (1600) 12—2 radio-kwartet, 2 po poł. do 1 w nocy program z Londynu.

Radio—Paris (1750) 1,30 — koncert, 5,45 koncert, 9,30 koncert orkiestry.

Petit—Parisien (315) 10,15 koncert.

Tuluza (430) 1,45 — koncert, 6,45 — wykład, 9 — wykład, 9,10 wykład, 9,20 — mody, 9,30—11,15 — wieczór teatru.

Rzym (425) 8,35—11 koncert.

Oslo (382) 8—9 koncert orkiestry, 10—10,15 — wiadomości, meteo.

Wiedeń (530) 11 — koncert przed poł., 4,15 — koncert po poł. (od Mozarta do Straussa), 8,15 — kwartet Beethovena (e-mol).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zniżka ceny cukru.

Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego komunikuje:

Niektóre organy prasy stołecznej podały wiadomość, jakoby Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego samowolnie, wbrew obowiązującej ustawie o obrocie cukrem. podniosła cenę tego produktu do zł. 83 za 100 kg.

Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego stwierdza, że wyznaczając w dniu 6 lutego rb. cenę cukru na 83 zł. za 100 kg., bez opakowania, postąpiła zgodnie z ustawą, wedle której cenę za cukier ustanawia producent, a rząd ma prawo ją regulować szeregiem środków, będących w jego rozporządzeniu.

Przemysł Cukrowniczy, w zrozumieniu obecnej sytuacji gospodarczej kraju, wyznaczył cenę cukru tylko na 83 zł. za 100 kg., pomimo, że kalkulacja kosztów produkcji i ogólne warunki pracy w tym przemyśle wymagają ceny znacznie wyższej.

P. Minister Skarbu, powołując się na ogólną sytuację gospodarczą kraju, zażądał obecnie obniżenia ceny do 80 zł. za 100 kg. Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego decyduje się ponieść i tę dalszą ofiarę i obniża cenę cukru do tej wysokości, stwierdza jednakże jak najdobitniej, że cena ta, z uwagi na warunki, w jakich obecnie pracuje polski przemysł cukrowniczy, naraża cukrownictwo na straty i że niezbędnem jest jak najspieszniejsze dokładne zbadanie krytycznej sytuacji polskiego przemysłu cukrowniczego.

Przemysł galanteryjny wobec żądań niem.

W dn. 4 bm. odbyła się w M. P. i H. konferencja fachowa w sprawie zniżek konwencyjnych, żądanych przez Niemcy w dziedzinie przemysłu galanteryjnego i zabawkarskiego. W obradach wzięli udział przedstawiciele M. P. i H. M-stwa Skarbu oraz delegaci poszczególnych organizacyj przemysłowych: Stow. Kupców Polskich, Centr. Zw. Kupców, Centr. Tow. Rzemieślniczego, Centr. Zw. Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Fabryki Zabawek w Kaliszu p. f. „Adam Szrajer", Wytwórni zabawek blaszanych w Warszawie, Fabryki Wyrobów Gumowych „Wolbrom".

Dawne banknoty niemieckie nie będą uwartościowane.

Dyrektorjum Banku Rzeszy ogłasza, że wszelkie wiadomości i pogłoski o tem, jakoby Bank Rzeszy miał zgadzać się na uwartościowienie dawnych banknotów Rzeszy są zupełnie bezpostawne. Dyrektorjum Banku wcale nie bezpodstawne. Dyrektorjum Banku wcale ważać. Zgłaszano wprawdzie do Banku różne wnioski w tej sprawie, lecz wszystkie były zawsze odrzucane. Dawne więc pieniądze papierowe Banku Rzeszy nie mają obecnie i nie będą miały żadnej wartości.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 9 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 5.0711 zł.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 9 marca 1926

Złoty	67,75
Dolar	5.18
Marki niemieckie	123.50

Berlin.

Złoty	54,25

Giełda poznańska.

z dnia 8 marca 1926 r.

Papiery procentowe:

3½-4% Pozn. listy zast. (przedwojenne) 30,—35
8% dolarowe listy! Pozn. Ziemstwa Kredytowego —3 15—3.25 za 1 dolar.]
6% listy zboż. Pozn. Ziem. Kredyt. 5.50
5% Pożyczka konwersyjna 0,35— (za 1 złoty
10% Pożyczka kolejowa 1,15 (za 1 zł.)

Akcje przemysłowe:

Dr. Roman May I - V em	18 50
Poznańska Spół, Drzewa I—VII em.	—0,20
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em	3,20

Tendencja bez zmiany

Giełda warszawska.

z dnia 8 marca 1926. r.

Waluty	tranz.	sprzed.	Kupno
Dolary St. Zj.	7,60-	sp. 7,62	kup, 7.58
Dewizy			
Belgja	34,75,	34,83	34,67
Londyn	37,12-	37,16	36,98
Nowy Jork	-7.63	7.65	7.61
Paryż	27.30-	27.37	27.23
Praga	22.60	22 65	22.55
Szwajcarja	146.95	147 32	146.58
Wiedeń	107,50	107.57	107.23
Włochy	30.70	30.77	30.63

5-procentowa pożyczka konwersyjna 36 00—
8-procentowa pożyczka konwersyjna 102.50
10-procentowa pożyczka kolejowa 124 00— 125.00
6- proc. pożyczka dol 68.00

Akcje: w złotych.

Bank Dyskontowy		0.—	—5,15
Bank Handlowy		1.65	—1,75
Bank Zachodni		0.—	—0,87
Bank Zw. Sp. Zarobk.		0 —	—4,00
Bank Polski		61,7551	—,50
Gosławice		0,—	—1,15
W. T. F. Cukru		0.—	—2,25
W. T. K. Węgla	2.50	2,45	—2,50
Lilpop		0·—	—0,61
Modrzejów		0,—	—2.25
Norblin		0.—	—0,82
Ostrowieckie Zakłady		4,90	—5,00
Rudzki		0. —	—0 91
Starachowice		1,05	—1.07
Żyrardów		8.25	8.50

WIADOMOŚCI ZBLISKA I ZDALEKA

Połowy śledzi w polskiem morzu.

Jastarnia, półwysep Hel. Rybacy tutejsi, jak również wiosek Chałup, Kuźnicy i Helu rozpoczęli połowy śledzi, które w większych ilościach u wybrzeży naszych się pojawiły. W niektórych miejscach na morzu udaje im się spotykać całe ławice śledzi (skwapliwie łowionych), płynące ku zatoce Gdańskiej. Od pewnego czasu jednak nie pojawiają się szprotki. Rybki te doniedawna w olbrzymich ilościach łowiono na wodach terytorjalnych naszego wybrzeża, w ostatnich dniach jednak odpłynęły, tak z zatoki Puckiej, jak i Gdańskiej; w małych tylko ilościach ułowić je jeszcze można wzdłuż brzegów wielkiego morza. Obfitemi połowami zwłaszcza śledzi cieszą się przedewszystkiem rybacy w Helu, gdyż zaopatrzeni w motorowe kutry, mogą odbywać dalsze wyprawy wgłąb morza, a nie ograniczać się tylko na przybrzeżnych połowach. Wogóle na całym półwyspie zauważyć się daje wzmożony ruch połowów, który na bilansie dochodowym rybaków dodatnio się odbije, gdyż popyt na ryby zwłaszcza teraz w okresie postnym coraz bardziej się zwiększa. —

Wszystkie prawie małe rybackie wędzarnie są czynne, ponieważ śledzie i szprotki odsyła się przeważnie konsumentom w stanie wędzonym. Mimo to jednak poważna część ryb wywożona jest do przetwórni rybnych w Gdańsku.

Wieści z Pucka.

Puck. Dnia 8 bm. odbyła się w budynku państw. szkoły wydziałowej miesięczna rejonowa konferencja, której przewodniczył p. B. Deskowski. Konferencję poprzedziła lekcja praktyczna z rachunków, przeprowadzona przez naucz. p. Małkowskiego z Kuźnicy oraz referat na temat sposobu udzielania nauki rachunków naucz. p. Gloka z Rzucewa. Po ożywionej dyskusji i rzeczowej krytyce lekcji oraz referatu, omówił sprawy szkolne oraz podał do wiadomości rozporządzenia Kuratorjum insp. szkolny p. B. Górny i natem konferencję zakończono.

W tutej. warsztatach portowych marynarki wojennej stoją w remoncie cztery trawlery oraz jedna kanonierka i torpedowiec.

„Kino marynarskie" w niedzielę 14 bm. wyświetli potężny dramat p. t. „Czerwona zaraza". Film ten odsłania kulisy „raju" bolszewickiego oraz żywo ilustruje znęcanie się bolszewików nad bezbronną ludnością, żołnierzami jak i ostatnie zbrodnie dokonane na księżach katolickich. Film ten jest jednym z nielicznych polskich wyrobów, tem więcej powinien dramat ten zainteresować szersze warstwy ludności polskiej.—

Znowu zorza polarna.

Gdańsk. W ub. piątek powtórzyło się niezwykłe zjawisko niebieskie, jakie kilka tygodni temu obserwowano na całem Pomorzu. Zorza rozpoczęła się o 7,45 wiecz. tuż ponad horyzontem o 5—10 stopni na zachód od punktu północnego. Początkowo bladożółtawa, wkrótce przeszła w zieleń i w końcu w silną, krwawą czerwień. Równocześnie rozszerzyła się do 20 stopni sektora zenitowego w kierunku zachodnim i wschodnim. O 19.53 barwa czerwona była najsilniejsza. W tej chwili wystrzelił snop zielonawych promieni aż do zenitu; snop świetlisty był szeroki na 2 i pół stopnia i składał się z czterech ostro odznaczających się części. — Barwa czerwona zorzy trwała 5 minut, promienie zielonkawe tylko 3 min. O 8-ej barwa zorzy stała się zielona i powoli bladła. Gwiazdy, nawet Wega widzialne nisko powyżej horyzontu północnego, były podczas trwania zjawiska widoczne poprzez zasłonę świetlaną.

Dzwon odlany w Stoczni Gdańskiej.

Lublewo, pow. Gdańskie Wyżyny. W lutym wykonano w Stoczni Gdańskiej dzwon z bronzu dla parafji w Lublewie. Ze względów „patrjotycznych" oddała parafja lublewska dzwon w r. 1917 niemieckim władzom wojskowym na cele wojenne, zastępując go obecnie nowym, który zupełnie dorównywa głosem staremu. W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie wymienionego dzwonu, w którem brali udział także przedstawiciele Stoczni Gdańskiej.

Skazanie podpalacza.

Skowarcz, pow. Gdańskie Wyżyny. Jak swego czasu donosiliśmy, 11 listopada ub. r. spaliła się doszczętnie stodoła, należąca do gospodarza Schwarzkopfa w Skowarczu. Policja kryminalna, prowadząc dochodzenia, znalazła na miejscu pożaru na szronie odcisk stopy ludzkiej z blizną, co ją bardzo łatwo naprowadziło na ślad podpalacza. Poddano więc oględzinom wszystkich mieszkańców wsi, i stwierdzono, że blizna, jaką miał na nodze 18-letni syn gospodarza Wilmsa ze Skowarcza, jest identyczną z odkrytym odciskiem. Wobec tak niezbitego dowodu, Józef Wilms został aresztowany i osadzony w więzieniu. Badany na miejscu, młodociany przestępca początkowo nie chciał się przyznać do winy, później jednak, przyparty do muru, wyznał, iż rzeczywiście podłożył ogień z lekkomyślności. W tych dniach odbyła się przeciwko niemu rozprawa, przed sądem dla małoletnich. Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, Józef Wilms odpowiedział, że jest niewinnym, i że zeznania niekorzystne dla siebie, złożył w więzieniu pod naporem policji. Na rozprawę wezwano zgórą 30 świadków, i kilku lekarzy, jako ekspertów. Sąd uznał tłumaczenia Wilmsa za mijające się z prawdą i skazał go na 3 miesiące więzienia, jednakże uwzględniając jego dotychczasową niekaralność. i dobre prowadzenie się, zawiesił mu wykonanie kary na 3 lata, pod warunkiem, że w tym czasie prowadzić się będzie beznagannie.

Zjazd delegatów okr. kaszub. kół śpiewaczych w Kartuzach.

Kartuzy. W niedzielę 7 bm. odbył się tu zjazd delegatów okręgu kaszubskiego kół śpiewaczych. Na 18 śpiewaczych towarzystw Kaszub 12 jest czynnych, 6 nieczynnych. Na zjeździe zastąpionych było tylko 8. Obradom przewodniczył p. Daroń z Wejherowa. Poruszono szereg spraw, a nadewszystko podkreślano, że inteligencja poszczególnych miasteczek nie bierze udziału w życiu towarzystw śpiewaczych.— Uchwalono następny zjazd odbyć ponownie w Kartuzach w dniu 4 lipca, jako ogólny, popisowy i połączyć go z uroczystością poświęcenia chorągwi okręg. Uczestnicy obrad powzięli ponadto uchwałę wyćwiczenia na zjazd ten szeregu pieśni kaszubskich. Po sprawozdaniu sekretarza i skarbnika wybrano członków komisji rewizyjnej i natem zjazd zakończono.

Kaszubi przeciw rozwodom.

Kościerzyna. W niedzielę 28. 2. odbyło się walne zebranie Tow. Ludowego, na którem m. i. dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali ks. proboszcz Nawacki jako patron i protektor towarzystwa, p. Rogala jako prezes, p. Biedowicz jako sekretarz, p. Wróblewski jako zastępca sekretarza, p. Kostka jako skarbnik, panie Ostrowska i Biedowiczowa jako ławniczki, pp. Szopiński i Lenc jako ławnicy, pan Kłasiński jako chorąży i pp. J. Piechowski i Fr. Grota jako podchorążowie. Po dokonanych wyborach wygłosił ks. Rapior referat o szerzeniu oświaty wśród szerokich warstw społeczeństwa i zachęcał do czytywania dobrych książek i popierania prasy polsko-katolickiej celem odparcia wrogich nam wydawnictw masońskich i żydowskich.

Nakoniec uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„My Pomorzanie-Kaszubi domagamy się od czynników rządowych i prawodawczych, ażeby prawo małżeńskie, mające obowiązywać w całej Polsce, uzgodniono ściśle z przepisami katolickiego prawa kościelnego.

Stojąc niewzruszenie na stanowisku świętości i nierozerwalności małżeństwa, popierać będziemy tylko taki rząd, który będzie umiał uszanować nasze najświętsze przekonania i respektować uczucia religijne przeważającej części ludności Polski". —

Tow. Pań św. Wincentego uchwaliło na swem zebraniu w poniedziałek 1. marca rezolucję podobnej treści.

Nowe Tow. Młodzieży Katolickiej.

Zakrzewek, pow. sępoleński. Z inicjatywy miejscowego nauczyciela, p. Hincy, założono u nas Tow. Młodzieży Katolickiej, do którego przystąpiło na zebraniu organizacyjnem 31 członków. W skład patronatu Tow. weszli pp. Petrołaj Kazimierz, Jędrzejski Jan, Deja Andrzej, i Mnich Antoni. Do zarządu wybrano: p. Hincę, jako prezesa, p. Maksymiljana Schlesera jako wiceprezesa, p. Wal. Pałuczaka jako sekretarza, p. Rakowskiego Fr. na zastępcę sekretarza, p. Wojciecha Mądrawskiego, skarbnika.

Przykład godny naśladowania.

Tylice, pow. lubawski. W ubiegłą sobotę obchodziło tutejsze Kółko Rolnicze 6. rocznicę swego istnienia. Zamiast urzą-

dzić przy tej sposobności jakąś rozrywkę lub zabawę, uchwaliło Kółko większością głosów zamówienie nabożeństwa, które odprawiło się o godz. 9-ej rano. Podczas nabożeństwa wyniesiono sztandar na środek kościoła. Po nabożeństwie wygłosił miejscowy ks. proboszcz wzruszającą przemowę o znaczeniu rolnictwa. Oby wszystkie Kółka w ten lub podobny sposób postępowały.

Łasin bez zegarmistrza i budowniczego.

Łasin, powiat grudziądzki. W mieście Łasinie osiedlić się może zegarmistrz i przedsiębiorca budowlany. — Bliższych objaśnień udziela magistrat m. Łasina.

Anemja zakaźna u koni.

Szumiłowo, pow. grudziądzki. Między końmi majętności państwowej w Szumiłowie grasuje od kilku lat nieznana u nas dotąd epidemja, pociągając za sobą nieobliczalne straty. Na ową na Pomorzu dotąd niezaobserwowaną zarazę, która zwłaszcza zeszłego roku przybrała groźne rozmiary, padło w Szumiłowie już około 60 koni. Po krótkiej przerwie podczas zimy pojawiła się ta niebezpieczna choroba obecnie ponownie, wyrządzając dzierżawcy majątku dalsze szkody. Symptomy tej epidemji ujawniają się w nagłem osłabieniu zwierząt, zakażony koń zdycha zazwyczaj już po kilkugodzinnej chorobie mimo stosowania środków zaradczych. Po dłuższej obserwacji tej epidemji stwierdzili profesorowie wydelegowani na miejsce wypadków, że choroba grasująca w Sz. jest tak zw. „anemja zakaźna" i że niewiadomo, jakim sposobem ją leczyć.

Zarazę w Sz. sprowadzili podobno Niemcy razem z końmi zabranemi podczas wojny na Bałkanach. W Niemczech zwalcza się anemję na majątkach objętych tą chorobą przez zupełną kasację koni, które zastępuje się wołami; do obróbki pól używa się pługów motorowych. Przy częstej dezynfekcji stajen zczasem choroba wygasa podobno zupełnie.

Poczucie obywatel. urzędników pocztowych.

Wilno. W chwili, gdy szkoła powszechna we wsi Kleciszcze, pow. wołożyńskiego, znalazła się w trudnych warunkach finansowych i miała zostać w końcu lutego zlikwidowana, z inicjatywy prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Jana Popowicza, Koło Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Konarskiego, pracowników pocztowo-telegraficznych w Wilnie, postanowiło prowadzić dalej szkołę na koszt własny. Z najwyższem uznaniem należy podkreślić wysoce obywatelski czyn pracowników pocztowych, który zapewnił dalszy pomyślny rozwój zagrożonej placówki oświatowej na odległych kresach.

Wzmaganie się wychodztwa.

Łuck. W ostatnich tygodniach znacznie wzrosła liczba wychodźców, udających się z Wołynia do Kanady i Argentyny. Mimo, iż w samym tylko Łucku otwarto już pięć biur okrętowych, wszystkie one posiadają klientelę. Prócz ludności chrześcijańskiej, emigruje także ludność żydowska do Palestyny.

Odkrycie złoży soli glauberskiej.

Truskawiec. Przy robotach poszukiwawczych, mających na celu znalezienie złoży wosku w kopalni wosku Tow. „Silva Plana" w Pomiarkach pod Truskawcem, znaleziono duże złoża soli glauberskiej. Odkrycie to jest nadzwyczaj ważne ze względu na rozwój Truskawca, jako uzdrowiska, gdyż z kopalni w Pomiarkach tłoczy się wodę mineralną do kąpieli truskawieckich. Woda ta będzie posiadała dużą zawartość soli glauberskiej, przez co własności jej będą podobne do wód Francensbadu. Ogólnie należy przypuszczać, że takie wzmocnienie działalności wód truskawieckich ściągnie w tym roku jeszcze większe, niż zwykle, rzesze pacjentów.

Gdzie winno się zastosować reformę rolną.

Mielec, woj. krakowskie. Partje lewicowe, a zwłaszcza „Wyzwolenie", gdy chodzi o reformę rolną, nawołują do wywłaszczenia dóbr duchownych, zapominają jednak o istnieniu żydowskich dziedziców. W jednym tylko powiecie mieleckim jest 26 ziemian Żydów, a oto ich wykaz: 1) Breń Osuchowski — właściciel Lejzor Salpeter, 2) Brzyście — wł. Szmul Biegeleisen, 3) Dulcza Wielka — wł. Ajzyk Kaufman, 4) Gliny Wielkie — wł. Chawa Blattberg, 4) Kawęczyn — wł. Jakób Ascheim 6) Łączki Brzeskie I — wł. Izaak Wederheim, 7) Łączki Brzeskie II — wł. Chajem Strauss, 8) Łysaków — wł. Izrael Benjamin Harmele, 9) Mielec — wł. Szachne Kartagener, 10) Olszyny — wł. Srul Hermele, 11) Poddębie — wł. Wolf Kuenstler, 12) Przykop — wł. Spółka radcy skarbu Greissa z żydkiem z Tarnowa, 13) Ruda dolna — wł. Symche Tnater, 14) Rżyska ad Wojsław — wł. Majer Aschheim, 15) Sadkowa Góra — wł. Lejzor Verstaendig, 16) Stojowice — wł. Izrael Hermele, 17) Wojków — wł. Pinkas Lejzor i Beer Ozjasz, 18) Wojsław — wł. Mojżesz Aschheim, 19) Józefów ad Wola mielecka — wł. Lejba Chajem, 20) Wola Wadowska — wł. Lejzor Amsterdam, 21) Ziempniów — wł. Herszek Rabinowicz, 22) Apolinary — wł. Dawid Eckstein, 23) Bronisławów ad Breń Osuchowski — wł. Abraham Tafel, 24) Cyranka — wł. szlachcianka Oborska a jej dzierżawca Josek Korzennik (Szmul), 25) Wojsław — wł. Szmaja Eisig, 26) Żarówka — wł. Herszek Pistrong.

Ogółem w Małopolsce mamy przeszło 600 folwarków w żydowskiem ręku (w b. Kongresówce 40) a ile jest dzierżawionych przez Żydów? (jeden ks. Lubomirski dzierżawi 13 folwarków Żydom).

Skarb w koszu z rybami.

Warszawa. Na pl. Grzybowskim na t. zw. „czarnej giełdzie" wynikła kłótnia między „czarnogiełdziarzem" a jednym z przechodniów, który zamierzał kupić dolary. Kłótnia wywołała zbiegowisko. Wkrótce nadszedł posterunkowy 8-go komisarjatu, który jednego ze sprawców zajścia zatrzymał i odprowadził do 8-go komisarjatu. W drodze zatrzymany wsunął portfel na dno kosza, napełnionego rybami. W komisarjacie ustalono, że zatrzymanym jest 35-letni Chaim Dęblewski z Żyrardowa. Na dnie kosza znaleziono portfel, zawierający 387 dolarów i 900 zł. gotówką.

WIADOMOŚCI Z GRUDZIĄDZA I OKOLICY

⊡ **Z Teatru Miejskiego w Grudziądzu.** We wtorek 9 bm. o 8-ej wiecz. po raz piąty nader wesoła farsa „Don Juan mimowoli" Arnolda i Ernesta Bacha. Sztuka ta w bieżącym tygodniu schodzi już z repertuaru, ażeby ustąpić miejsca sensacyjnej premjerze „Sherlock Holmes" według znanej powieści Conan Doyle'go.

⊡ **Kino „Apollo"** wyświetla do środy 10 bm. „Siostrzyczkę z Paryża" i nadprogramową 6-aktową komedję „Wujcio Warjat"

⊡ **Wykład z przezroczami.** Staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się w środę 10 bm. o godz. 8-ej wiecz. aktualny w obecnych czasach wykład p. kapitana Bindera na temat „Polska współczesna pod względem gospodarczo-przemysłowym".

Wykład będzie bogato ilustrowany przezroczami specjalnie sprowadzonemi z Warszawy. Wykład odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego (ul. Trynkowa). Wstęp 40 groszy, dla młodzieży 20 gr.

⊡ **Zmiany w „Głosie Pomorskim".** Rada Nadzorcza „Głosu Pomorskiego" zwolniła z dniem 9. 3. dyrektora pisma, p. Poszwińskiego, z dotychczas zajmowanego stanowiska. Dyrekcję obejmuje po nim p. Ziółkowski. P. Poszwiński 1-go lipca opuści nasze miasto.

⊡ **Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Czerwonego Krzyża, Oddział w Grudziądzu** odbędzie się we wtorek 16 marca rb. o godz. 5½ wiecz. na sali Rady Miejskiej, Ratusz I z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie sekretarza z całorocznej działalności. 5) Sprawozdanie skarbnika. 6) Sprawozdanie poszczególnych sekcyj. 7) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 8) Dyskusja i krytyka. 9) Uchwalenie absolutorjum. 10) Wybór nowego komitetu. 11) Wolne głosy. 12) Zakończenie. Wszystkich członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie uprzejmie uprasza Zarząd.

⊡ **Bibułę komunistyczną** w postaci ulotek i plakatów nalepionych na ścianach domów wykryła policja w niedzielę 7 bm. wieczorem. Ulotki i plakaty skonfiskowano wzgl. zniszczono. Treść tychże była podburzająca.

⊡ **Walne doroczne zebranie Stowarzyszenia Techników w Grudziądzu** odbędzie się w środę 10 bm. o 8 wiecz. w lokalu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn. Na porządku obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór marszałka. 3. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 6. Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. 7. Wolne wnioski. — W razie niestawienie się 30 procent do Stow. przynależących członków, w pół godziny po wyznaczonym terminie odbędzie się następne walne zgromadzenie, którego uchwały są prawomocne. Zarząd. Ks. N. Cieszyński.

⊡ **Zderzenie się wozu z tramwajem.** Pozostawienie zaprzęgu z wozem na ul. Chełmińskiej bez żadnego dozoru mogło spowodować niemal wielkie nieszczęście w sobotę 6 bm. o godz. 4½ po poł. Konie, zaprzężone do woza, podczas nieobecności woźnicy Szcz. spłoszyły się, gdy nadjeżdżał tramwaj i skręciwszy nagle, wpadły na tramwaj, u którego została strzaskana szyba. Konie zresztą z wozem, oraz jadący tramwajem nie ponieśli szczęśliwym trafem żadnego szwanku.

⊡ **Jazda na „gapę".** W poniedziałek 8 bm. rano o godz. 3 minut 36 wyskoczył z pociągu, zanim jeszcze przystanął na dworcu kolejowym, jeden z podróżnych i przy upadku na ziemię poranił sobie głowę. Wykazało się, że był to rolnik Stanisław Rowiński z miejscowości Bork, województwo białostockie, który jechał bez biletu i chcąc zmylić kontrolę biletów, wyskoczył przedwcześnie z pociągu, aby chyłkiem wymknąć się z terenu dworcowego. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Sujkowski rannemu, którego aresztowano.

⊡ **Kradzież.** 16-letni Kuczyński Edward z miejscowości Modle, pow Mława, skradł matce swej 20 dolarów i uciekł z domu. Policja go wykryła w Grudziądzu i aresztowała.

⊡ **Z kroniki policyjnej.** Od 6 bm. do 8 bm. przebywało w areszcie policyjnym 13 osób i to 1 wener. chora, 6 osób podejrzanych bez dowodów osobistych, 2 za przekroczenie przepisów polic. obyczajowych, 1 niewiasta za wałęsanie się w pobliżu koszar, 1 za paserstwo, 2 za kradzież.

KRONIKA

Wtorek 9 marca — Franciszki wdowy | **Środa 10 marca** — 40 Męczenników

Temperatura powietrza + 8.2, maksymum + 8.4, minimum + 4.5. Ciśnienie powietrza: 758.6. Wiatr: W. Stan pogody: pochmurno.

Stan wody z dnia 9. 3. 1925 r.: Zawichost + 138. Warszawa + 155. Płock + 168. Toruń + 201. Fordon —. Chełmno + 203. Grudziądz + 232. Korzeniowo + 276. Piekło + 228. Tczew + 228. Einlage + 230. Schiewenhorst + 250.

Pod Krakowem nieznaczny przybór wody. Na pozostałej części Wisły dalsze powolne opadanie stanu wody.

KOMUNIKATY

** **Teatr Miejski. — Dziś we wtorek,** 9-go marca rb. z powodu pogrzebu śp. wiceprezydenta miasta przedstawienie zawieszone.

Jutro, w środę, o godz. 4-ej po południu nieśmiertelne dzieło St. Moniuszki opera narodowa **„Halka"** dla młodzieży i wojska. Ceny najniższe od 40 gr. do 1,80 zł. Wieczorem z okazji zjazdu Pom. Towarzystwa Rolniczego przedstawienie uroczyste, odegraną zostanie po raz drugi najnowsza komedja polska obyczajowa Józefa Rączkowskiego pt. **„Polityka i miłość".** Utwór ten zdobył niebywałe powodzenie w Teatrze Narodowym w Warszawie a na sobotniej premjerze w Toruniu doznał entuzjastycznego przyjęcia. Obsadę tworzą pp. Szafrański, Rembosz, Mirecka, Wiesławska, Burski, Elertowiczowa, Fiszerówna, Lorentz, Sobotkowska, Chmurkowski, Panek, Jankowski, Dąbrowski, Karski, Kamiński, Zasławska i inni. Reżyserował p. Szafrański.

** **Tow. Czyt. Lud.** Walne zebranie T. C. L. w auli gimnazjum żeńskiego 10. III. o 5-ej po poł.

** **Dnia 11 marca** rb. odbędzie się w kasynie garnizonowem kolejny odczyt T. W. W. p. t. „Broń małokalibrowa", który wygłosi mjr. Felsztyn z C. S. S. o godz. 18-ej. 5551

** **Wycieczkę na targi praskie** urządza Zw. Tow. Kupieckich w Poznaniu. Osoby zainteresowane ze sfer przemysłowo-handlowych, w pierwszym rzędzie członkowie Związku Towarzystw Kupieckich zechcą się w terminie do 13 marca zgłosić w Sekretarjacie Związku Towarzystw Kupieckich, gdzie otrzymać mogą legitymacje uprawniające do bezpłatnej wizy, zniżki kolejowej, wstępu na Targi itp.

** **Zjazd Walny** Oddziału Pomorskiego **Harcerstwa Polskiego** odbędzie się dnia 14-go marca br. w Toruniu. — Przypominamy o tem harcerzom i kołom przyjaciół harcerstwa.

** **Kurs rysunku** elementarnego, technicznego i artystycznego w zastosowaniu do zawodów otwarty zostanie w pierwszej połowie marca br. za osobnem pozwoleniem Kuratorjum szkolnego.

Kurs ten ma służyć przedewszystkiem rzemiosłom i wszelkiej pracy zawodowej w której rysunek jest czynnikiem podstawowym. Oprócz nauki rysunku, są w programie ćwiczenia plastyczne oraz wykłady z wybranych działów, historji sztuki i estetyki, — technologji materjałów etc. Zgłoszenia na kurs przyjmuje się do dnia 10 bm. poczem 12 marca rozpoczną się wykłady w godzinach wieczornych w sali rysunkowej gimnazjum męskiego. Bliższych wyjaśnień udziela tamże prof. Gros w godz. południowych a od 3—4 przy ul. Bydgoskiej 8, III p.

** **Doroczne walne zgromadzenie P. T. R.** W środę 10 i we czwartek 11 bm. trwać będą obrady walnego zgromadzenia Pomorsk. Tow. Rolniczego w sali Dworu Artusa. Program 1-go dnia obrad: 1) o g. 9-ej — msza św. w kościele P. Marji, 2) g. 9,45 — pochód do sali obrad, 3) g. 10-a — otwarcie zgromadzenia przez prezesa PTR. p. Donimirskiego i sprawozdanie roczne, 4) g. 11.30 — wyborych 2-ch członków zarządu głównego i ustalenie wysokości składek na r. 1926, 5) g. 12,15 — podział walnego zgromadzenia na sekcje, 6) od g. 13-ej do 15-ej — przerwa obiadowa, 7) o g. 15-ej zebrania sekcyjne.

W drugim dniu obrad — 1) godz. 10 — odczytanie i uchwalenie rezolucyj, przygotowanych przez sekcje i wybory uzupełniające, 2) g. 12-a — referat p. Dzierzkowskiego na temat „Nowe metody uprawy roli". 3) g. 12,45 — zmiany i uzupełnienia statutu, wnioski i zamknięcie walnego zgromadzenia.

** **Tow. Wędkarzy Polskich w Toruniu** zawiadamia o walnem zebraniu, mającem się odbyć w środę 10 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Dittmanna (Łazienna 2). Godzinę przed waln. zebraniem tj. o 7 odbędzie się tamże posiedzenie zarządu. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie. d5417

** **Przedstawiciel fabryki „Maggi"** w Pszczółkach bawi w Toruniu i gotuje na pokaz buljon i zupy z makaronem i przyprawą „Maggi". Tanio, szybko i wygodnie można ugotować potrawy smaczne i pożywne. Kostka, która daje ½ l. buljonu, kosztuje 14 gr. Bardzo dodatnie wrażenie robi miły wygląd i higjeniczne urządzenie kuchenki naftowej. Za bufet służy skrzynia pokryta białym, czystym obrusem. Bez wątpienia, pokazy zyskają wyrobom „Maggi" niejednego nowego przyjaciela.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

—* **Eksportacja zwłok i pogrzeb śp. J. Jankowskiego.** Dziś we wtorek 9 marca odbyła się eksportacja zwłok śp. wiceprezydenta miasta Józefata Jankowskiego. O godz. 9.30 przed mieszkaniem Zmarłego przy ul. Chełmińskiej 16 zgromadzili się przedstawiciele władz i urzędów, delegacje stowarzyszeń i korporacyj. Wzdłuż ul. Chełmińskiej w kierunku Rynku Starom. uszykował się oddział Bractwa Strzeleckiego, którego Zmarły był członkiem, oddział policji, straży ogniowej, orkiestra wojskowa. W mieszkaniu przy zwłokach wartę honorową pełnili strażacy.

O godz. 10.15 nad otwartą jeszcze trumną pożegnał Zmarłego w krótkich słowach prezydent miasta p. Bolt, poczem duchowieństwo odprawiło krótkie modły. Trumnę zamknięto i umieszczono na karawanie i kondukt, prowadzony przez ks. prob. Wysińskiego ruszył w kierunku kościoła św. Jana. Na czele kroczyła orkiestra wojskowa, za nią Bractwo Strzeleckie, policja, delegacje z wieńcami, duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, koledzy i przyjaciele, przedstawiciele władz i urzędów oraz liczne rzesze miejscowego obywatelstwa.

Po odprawieniu żałobnej mszy św. w kościele św. Jana zwłoki odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku. Dalsze szczegóły pogrzebu podamy jutro.

—* **Zwłoki ks. arcyb. Cieplaka w Toruniu.** W środę 10 bm. w przejeździe z Gdańska do Warszawy zatrzyma się w Toruniu na dworcu Przedmieście pociąg, wiozący zwłoki zmarłego w Ameryce śp. ks. arcybiskupa Cieplaka. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu, zwołanego przez star. kraj. dr. Wybickiego celem opracowania programu przyjęcia dostojnych szczątków; szczegóły programu podamy jutro. Pociąg przybędzie o godz. 21.09, odjazd nastąpi o godz. 23-ej.

—* **Echa popisu „Sokoła".** Uzupełniając sprawozdanie nasze z popisu „Sokoła" toruńskiego w Teatrze Miejskim, zamieszczone we wczorajszym n-rze „Słowa Pom.", nadmieniamy, że szczególne uznanie za zorganizowanie popisu należy się p. inżynierowi Gerstmanowi, członkowi „Sokoła". Zarazem prostujemy błąd, zaszły w sprawozdaniu tem, a mianowicie, że p. Bonifacy Majchrowicz, nie Malchrowicz, jak mylnie wydrukowano jest wiceprezesem a nie prezesem toruńskiego gniazda „Sokoła".

—* **Pożar.** W niedzielę 7 bm. o godz. 12,30 powstał pożar w mieszkaniu Katarzyny Murawskiej przy ul. Żeglarskiej 4. Wezwana straż pożarna w przeciągu 15 minut ogień stłumiła. Paliły się poduszki i pierzyny, które dziwnym jakimś trafem były poprzecinane i złożone w w jednem miejscu. Zachodzi podejrzenie rozmyślnego podpalenia.

—* **Targi na bydło.** Wskutek zniesienia zakazu odbywania targów na bydło w Toruniu obecnie znów odbywać się będą targi i jarmarki regularnie. Targi na trzodę chlewną w każdy czwartek w tygodniu, jarmarki w każdy czwartek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Kronika sportowa.

Zakopane, 7. 3. (Pat.)

Mistrzostwo Polski na rok 1926 osiągnął Wende (czechosłowacki Niemiec), osiągając notę 18,39, drugie miejsce zdobył Ratay (Austrja) — 17,74, trzecie miejsce — Krzeptowski Andrzej I — 16,77, czwarte miejsce — Bujak Józef — 16,54, piąte miejsce Mueckenbrunn — 16,40, szóste miejsce Memecki (Czechosłowacja) — 15,39. Stwierdzić należy, że zawodnicy nasi w skokach okazali się słabszymi niż w biegach. Pozostali zawodnicy zagraniczni poza Wendem i Ratay'em nie przedstawiali specjalnej klasy i można powiedzieć, iż nasi zawodnicy byli lepsi od pozostałych.

Po skończonych zawodach wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród zawodnikom w hotelu „Morskie Oko". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, generalicji, władz samorządowych oraz publiczność. Imieniem Polskiego Związku Narciarzy przemówił pułkownik Bobkowski, który zwrócił się z apelem do zawodników, by zawsze mieli honor sportowy na oku. Mistrz Polski Wende otrzymał wspaniałą nagrodę, ofiarowaną przez p. premjera Skrzyńskiego, a wyobrażającą narciarza w biegu. Wszyscy zawodnicy, otrzymujący nagrody byli entuzjastycznie przyjmowani przez publiczność.

Sekcja cyklistów przy T. K. S.

Celem zawiązania sekcji cyklistów (kolarzy) T. K. S. zwoła w najbliższym czasie zebranie organizacyjne sekcji we Dworze Artusa. Termin zebrania będzie osobno ogłoszony.

Niniejszem Klub apeluje do wszystkich cyklistów i sympatyków tego pięknego sportu, o **konieczne przybycie na zebranie organizacyjne sekcji,** która będzie miała za zadanie, ująć ten ogromnie rozpowszechniony sport na Pomorzu we właściwe ramy.

Sekcja dzielić się będzie na ćwiczebne oddziały junjorów oraz starszych członków i przeprowadzi ich klasyfikację.

Propagandę cyklistyki szerzyć będzie sekcja tak przez prasę, jakoteż przez urządzenie wspólnych wycieczek, wyścigów i in. imprez.

Zarząd T. K. S.

Loterja dzieci dla dzieci.

pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej.

Pod taką firmą Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi, za inicjatywą p. Marji Bogusławskiej, przystąpiło w maju zeszłego roku do zorganizowania loterji fantowej na swoje sierocińce i letnisko w Gdyni. Bardziej jednak, niż o zyskanie jakiegoś funduszu, szło tak towarzystwu, jak i inicjatorce o zapoczątkowanie czegoś, co powinnoby stać się celem wszystkich zbiorowisk skupiających młodzież uczącą się, mianowicie — danie pola dzieciom, aby wykonaniem choć jednej robótki w każdym roku szkolnym, przyczyniły się do zasilenia funduszów na rzecz dzieci przez los upośledzonych.

Początek wzbudził jak najpiękniejsze nadzieje.

Pierwszy zakład ss. niepokalanek w Jazłowcu przysłał 147 fantów prześlicznych, wykonanych z tą starannością, z jaką robi się i wysyła podarek dla bardzo drogich osób. Prawie jednocześnie zakład dla sierot pod wezwaniem Matki Boskiej w Piasecznie pod Warszawą nadesłał paczkę z kilkunastu przedmiotami.

Przyszły zatem fanty z serca i krańca Rzeczypospolitej, na pierwszy apel, śląc roboty swych wychowańców.

Zachęcone tem Tow. Opieki rozesłało kilkaset odezw, proszących o fanty, przedewszystkiem do szkół zawodowych, seminarjów nauczycielskich i klasztornych zakładów wychowawczych żeńskich. Niestety, ogół nauczycielstwa nie docenił doniosłości celu; nawet ze szkół pomorskich pospieszyły ze współpracą: 7-a szkoła powszechna (z Jakóbskiego przedmieścia) 90 fantami, żeńskie seminarjum w Toruniu 36-ciu, z Grudziądza: szkoła gospodarstwa kobiecego 148 przedmiotów i sierociniec W. Świętych 7 bardzo ładnemi fantami; Państwowa Szkoła Przemysłowa z Kościerzyny 23 fanty; zakład ss. miłosierdzia w Lubawie 16 przedmiotów; sierociniec w Ostrowitem 40 przedm. Z dalszych stron poza wyżej wspomnianemi dwoma nadesłała Zawodowa Szkoła w Lublinie 33 piękne przedmioty i 58 ozdób choinkowych.

Na tem skończył się współudział szkół; co dziwniejsze, poza szkołami w Grudziądzu, młodzież pozostałych otrzymała zakaz kupowania nawet losów.

Przyszły tu nam z pomocą osoby poszczególne, między któremi znalazły się i małe dziewczynki szkół ludowych, które przysyłały przez siebie wycinane firaneczki i starsze panienki z drobnemi, lecz bardzo ładnemi robotami i komitet „Ratujcie Dzieci“ w Grudziądzu, który przysłał na loterję 18 przedmiotów z biżuterji. Dzięki temu dopełnieniu, loterja dała pewne zyski materjalne, dała przedewszystkiem zaś ogromny zysk moralny, w postaci w czyn wprowadzonego projektu, który przy większem poparciu, może dać stały doroczny dochód biednej dziatwie w każdem środowisku, bogatem w zakłady wychowawcze.

Dla tych wszystkich, którzy cel zrozumieli i serdecznym współudziałem poparli, największą nagrodą będzie, gdy dowiedzą się, że w różnych kątach Polski urządzać się będą niebawem podobne loterje „Dzieci dla Dzieci“, dając bodaj kawałek chleba każdemu dziecku ubogiemu, a pragnienie przychodzenia uboższym własną pracą dzieciom uprzywilejowanym. My z naszej strony tylko serdeczne „Bóg zapłać“ przesłać im możemy.

Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi.

Przegląd skarbowy.

Wyszedł z druku zeszyt pierwszy czasopisma „Przegląd Skarbowy“ (dawniej „Sprawy Podatkowe“). Miesięcznik ten wydawany przez Przyjaciół Skarbu Państwa, poświęcony jest szerzeniu wiedzy skarbowej oraz zagadnieniom prawa skarbowego. Treść zeszytu stanowią: Słowo wstępne (w którym Tow. P. S. P. uzasadnia potrzebę wydawania czasopisma) następnie art.: Juljana Podczaskiego: „Zapomniany monopol“ J. Kunickiego „Zboże i węgiel na podatki“, J. Guzkowskiego „Krytyczne uwagi o podatkach bezpośrednich“, Dr. J. Rotenberga „O potrzebach i zasadach reformy niany monopol“ J. Kunickiego „Zboże i wękładnia ustaw i rozporządzeń skarbowych. Zamyka numer biuletyn Tow. P. S. P. artykułem: Kryzys gospodarczy a obowiązki obywatela wobec jego przejawów.

Ostrzeżenie.

Natarczywy podróżujący a 70-cioletnia staruszka.

W październiku z. r. u p. Apolonji Błaszkiewiczowej (Rybaki 9) zjawił się przedstawiciel firmy „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych Sp. Akc. w Poznaniu“ (niemieckiej), proponując nabycie niezwykłego jakiegoś „Poradnika lekarskiego“ w języku niemieckim (Dr. F. Königs-Ratgeber) za słoną cenę 30 zł. P. B., nie mając ani potrzeby ani też możności finansowej nabywania tak kosztownego dzieła, szczególnie zaś, w języku niemieckim, odmówiła; energiczny jednak podróżujący nie dał za wygraną i rozłożywszy przed p. B. cały plik jakichś prospektów i formularzy, prosił przynajmniej o podpisanie jednego takiego formularza, twierdząc, że chodzi tu o „reklamę“. Pani B., 70-letnia staruszka, chcąc pozbyć się natarczywego agenta, podpisała formularz, nie wnikając nawet należycie w jego treść.

Po upływie tygodnia p. B. ku zdumieniu swemu otrzymała z poczty awizację na przesyłkę za zaliczeniem i równocześnie kartę korespondencyjną od wymienionej firmy w języku niemieckim, zawiadamiającą, że stosownie do „uprzejmego zamówienia“, wysłano żądane dzieło za zaliczeniem pocztowem na sumę 32,90 zł. bo z doliczeniem kosztów porta zaliczenia i opakowania. P. B. oczywiście przesyłki nie wykupiła i od tego czasu zasypywana jest korespondencją ze strony owej księgarni z pogróżkami w rodzaju: „Gdybyśmy mimo to naszą drugą przesyłkę mieli otrzymać zpowrotem niewykupioną, bylibyśmy zniewoleni **do użycia środków** celem wypełnienia **uznanej i własnoręcznie** (przez p. B. — red.) podpisanej umowy kupna“.

Cena dzieła wzrosła tymczasem do 38.70 zł. gdyż dodano portorja i opakow. 1-ej przesyłki 2,90 zł., portorja zwrotne 2.40 zł., portorja za drugą przesyłkę 2.90 zł.::

Tak „niepiękne“ praktyki firmy noszącej szumną nazwę instytutu sztuk „pięknych“ są co najmniej dziwne. zaś wypadek z p. B., niech posłuży ku przestrodze szerokiego ogółu że należy być ostrożniejszym i nie dawać się złowić na piękne słówka wymownego „podróżującego“.



Washington Luiz

nowy prezydent republiki brazylijskiej. Jest on członkiem partji konserwatywnej.

Rozmaitości.

Jak telefonuje się w różnych ziemiach.

Jakkolwiek w zasadzie jest telefon wszędzie i zawsze tym samym aparatem, tem niemniej jest sposób posługiwania się telefonem u różnych narodów rozmaity. —

W Abisynji nie wolno np. wprost telefonować, ale należy temat rozmowy telefonicznej podać na piśmie specjalnemu telefoniście, który następnie sam rozmowy uskutecznia.

W Japonji telefonistkami są młode, bo zaledwie około 14 lat liczące, dziewczynki (tzw. moszi-moszi): rękawy ich kimon muszą być podług przepisów urzędowych krótsze i węższe niż u pozostałych Japonek.

W Turcji obowiązki telefonistek pełnią przeważnie Greczynki, Żydówki i Ormianki..

W Rosji w myśl odnośnych przepisów władz sowieckich należy do telefonisty zwracać się słowami: „towarzyszu“ lub „obywatelu“.

Ostre zimy.

Ciesząc się tego roku bardzo łagodną zimą, mało nas obchodzi fakt, że Estonja przeżywa nadzwyczaj surową zimę, jakiej nawet tam już nie było od niepamiętnych czasów. Najsurowsze panowania mroźnego władcy notują nawet kroniki historyczne.

W r. 673 zamarzło Czarne morze kilka łokci głęboko. W r. 1048 przechodziły na lodzie wilki z Norwegji do Danji. W r. 1234 zamarzło morze Adrjatyckie. Z r. 1294 głosi kronika ,że przejeżdżano konno z Danji do Norwegji. W r. 1636 przyniesiono do Berlina dwa zmarznięte wilki.

Niektórzy uczeni utrzymują. że bardzo ostre zimy powtarzają się w pewnych regularnych czasokresach.

Bajka turecka.

Allach stworzywszy świat przeznaczył w swej sprawiedliwości każdemu stworzeniu 30 lat życia. Lecz ta sprawiedliwość boska nie podobała się istotom ziemskim. Widząc tyle nierówności pomiędzy sobą, myślały, że też wiek ich żywota powinien być nierównym.

Najbardziej niezadowolony był człowiek. Mniemał bowiem, że, mając władzę nad wszelkiemi innemi stworzeniami, powinien żyć o wiele dłużej niż 30 lat. Tak się żalił przed tronem Najwyższego.

Dobrze, powiedział Allach, chcę ci przedłużyć żywot.

Wtem odezwał się wół, który ze spuszczoną głową stał obok człowieka: Mój Boże, przez 30 długich lat chodzić w jarzmie, wydaje mi się za długą męką. Odbierz mi 20 lat i daj je memu panu, który o nie prosi.

Twoja prośba będzie spełniona, odpowiedział Allach.

Miłosierny Allachu, zaskomlał pies, przez 30 lat być uwiązanym i maltretowanym, tego nie znoszę. Odbierz więc i mnie 20 lat i daj je memu panu.

Niech będzie, jak chcesz, odpowiedział Allach. Wkońcu zgłosiła się małpa. I ja nie chciałabym przez 30 lat wyprawiać błazeństwa. Pozwól mi żyć tylko 10 lat.

Allach zwrócił się do człowieka z zapytaniem, czyby przyjął jeszcze te małpie lata.

Człowiek się zgodził i dostał je.

Odtąd życie ludzkie upływa naprawdę po ludzku w pełni siły i piękności tylko przez pierwsze 30 lat. Następne 20 lat człowiek żyje jak wół roboczy, potem przez 20 lat jak pies, który nie stanowi sam o sobie. A w ostatnich latach staje się małpą.

1000 naiwnych.

W pismach nowojorskich pojawiły się wielkie anonse: „Przynieście jednego dolara! M... ul. 25, Nr. 12“. Następnego dnia na tej samej stronicy ukazał się drugi anons: „Możecie złożyć dolara jeszcze do jutra“. A wreszcie na trzeci dzień ukazał się anons: „Jeśli nie złożycie dzisiaj dolara, zatrzymajcie go, jutro już będzie za późno“. — Zaciekawiony tą historją reporter jednego z dzienników udał się pod wskazany adres i zastał tu daktylografkę, która oświadczyła mu, że chętnie przyjmie dolara, żadnego jednak wyjaśnienia udzielić nie może bez zezwolenia p. M. Coraz bardziej zainteresowany reporter odszukał wkońcu p. M., bogatego kupca nowojorskiego, który dał mu klucz do rozwiązania mistyfikacji. Otóż p. M. założył się o sporą sumę ze swymi przyjaciołmi, że znajdzie w N. Jorku 1000 naiwnych, którzy mu powierzą 1000 dolarów na niewiadomy cel. Pan M. wygrał zakład, albowiem w ciągu 3 dni dzięki swym anonsom otrzymał zgórą 1000 dolarów, które po wygraniu zakładu zwrócił poszukiwaczom fortuny.

Pomoc bezrobotnym.

Łańcuch składek.

P. Franciszek Delikat, Nowy Rynek 19, wpłaca 5 zł i ze swej strony wzywa pp. Bolesława Zagrabskiego i Leona Gutkowskiego.

P. Alfons Puchalski, wezwany przez p. Żuchowskiego składa 10 zł i ze swej strony wzywa pp. Makarego Walentowicza i Agatona Przeperskiego do złożenia takiej samej sumy.

P. Kazimierz Szulc składa 3 zł i ze swej strony wzywa pp. Franciszka Araczewskiego i Jana Makowskiego.

Ruch wydawniczy.

Marja Bogusławska. W czerwcową noc. Obrazek sceniczny w jednej odsłonie. odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie Białego Krzyża we Lwowie. Warszawa, wydawnictwo M. Arcta.

W bibljoteczce teatralnej: „Teatrzyk dla dzieci i młodzieży“ ukazał się świeżo jako nr. 39-y obrazek sceniczny p. Bogusławskiej, który zdaniem naszem zdobędzie sobie, całkowite uznanie i młodocianych amatorek i ich poważnych kierowników. Pomijając bowiem okoliczność, że ten obrazek sceniczny nie nastręcza żadnych trudności wykonawcom — liczba osób jest umiarkowana (12), akcja potoczysta i jasna, język łatwy, wiersz i proza — samo ujęcie tematu odpowiada psychice dziecięcej, jej zamiłowaniu do niezwykłości i ubarwienia rzeczywistości czarem romantyzmu. W tym wypadku ciepłą noc czerwcową ożywia księżyc, stary figlarz, przy pomocy swych giermków Srebrnusia i Poświaty oraz Ballady, i budzi do romantycznej przygody pensjonarki w cichym klasztorze na Podkarpaciu. Wyprawa wojenna kończy się niespodziewanie uczynkiem miłosierdzia — blask słońca po srebrnej poświacie księżyca oblewa różowem światłem końcowy obraz. —

Rzecz nadaje się zarówno dla żeńskich zakładów naukowych jak dla stowarzyszeń kobiecych, a może być grana przez dorosłe jak i panienki uczące się. Bardzo ładną muzykę dorobił do tego p. Marceli Popławski, dyrektor toruńskiego Konserwatorjum Muzycznego. Muzykę można nabywać w hektograficznym odpisie w kancelarji tegoż konserwatorjum.

Myśl Narodowa.

Bardzo interesujący zeszyt 10 (z 6 marca) rozpoczyna się od artykułu Z. Wasilewskiego p. t.: „Kres liberalizmu“. Al. Świętochowski w Liberum Veto staje w obronie Wł. Grabskiego T. Rozwora daje feljeton: „Bal na cześć rzezi“. „Przegląd polityczny i Głosy dopełniają część publicystyczną. B. Suchodolskiego naukowy artykuł: „Nauka o człowieku przeszłości. W dziale literackim doskonałe studjum W. J. Chwalewika o Conradzie w stosunku do Polski i Anglji, o pisarzach z czasów konfederacji Barskiej M. Piszczkowskiego, notatki J. Ejsmonda, A. Nowaczyńskiego, sprawozdania i kroniki. Z oryginalnych utworów znajdujemy w tym zeszycie poezje Iłłakowiczówny i obrazki alpejskiego poety szwajcarskiego Zoppiego. W Głosach zasługuje na uwagę opinja prasy o „Myśli Narodowej“ („Słowo Polskie“), przyznająca pismu zasługę odrodzenia polskiego ruchu umysłowego w literaturze i sztuce.

Ruch w towarzystwach.

Towarzystwo pszczelnicze! Zebranie w niedzielę 14 marca o godz. 3 po poł. w „Eldorado“ Chełm. szosa. Odczyt: „100%-owy zysk z pszczelnictwa“. Reszka. d 5550

Doroczne walne zebranie Związku Właścicieli domów w Toruniu odbędzie się we czwartek dnia 11 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu Strzelnicy ul. Przedzamcze nr. 9. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu, wybór nowego Zarządu i nowela ustawy o ochronie lokatorów. Zarząd prosi o przybycie wszystkich członków.

d5548

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialny Maksymiljan Wiertelorz w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.

CRISTAL Prosta 3. Telefon 8-55.
Dziś, we wtorek premjera!!
„NIELUDZKA" L' INHUMAINE k2806
Największa sensacja artystyczna w 10 aktach z Georgette Leblane i Jacque Catelain w rolach gł.
Koncertowa gra artystów, wspaniała reżyserja słynnego M. L. HERBIER'A, estetycznie-dziwaczna architektura, dosk. technika!
Początek o godzinie ½5, 6, 7½ i 9-tej.

PALACE
Dziś, we wtorek premjera!!
Stolica grzechu i pokusy (PARYŻ)
Dramat w 8 wielkich akt. z prologiem. W rolach gł.: **Henry Krauss** i piękna **Dolly Davis.** Cała akcja rozgrywa się na tle przecudnych widoków Paryża i jego okolic. 2807
Początek o g. 5½, ostatniego seansu o g. 9-tej.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, do 5 liczb = 1 słowo i. w. a, a, — każde stanowi 1 słowo.

Drobne ogłoszenia.

Trzyłamowa średnica strony milimetr 90 groszy.

Znak oferty np. 585 g = 1 słowo. Dla poszukujących posady udziela się 50% zniżki. Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Zjednoczone
Teatry Miejskie
Toruń - Bydgoszcz - Grudziądz
Teatr Miejski w Toruniu
REPERTUAR:
Wtorek, dnia 9.
Przedstawienie zawieszone.
Środa, dnia 10.
o godz. 7.30
„Polityka i miłość"

Sprzedaże.

2 starsze
robocze konie na sprzedaż Browary Chełmińskie, Chełmińska 10. 9267

Okazja!
jedyną oberżą w kościelnej wsi, z powodu choroby sprzedam tanio byle zaraz. Oferty do Słowa Pom. pod g9313.

Centryfugi
oryginalne szwedzkie „Rego" z 10-letnią gwarancją na odpłatę w 10 miesięcznych ratach poleca. A. Bojanowski, Toruń Nowy Rynek 26. 5310

Rowery
na odpłatę w 5 miesięcznych ratach poleca: A. Bojanowski Toruń, Nowy Rynek 26. 5312

Maszyny
do szycia z 5-letnią gwarancją na odpłatę w 10 miesięcznych ratach poleca: A. Bojanowski Toruń, Nowy Rynek 26. 5311

Maszyny
do szycia znane „Kasprzyckiego". Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony: 104-51, 113-51. Prowincja zamawia listownie. 4788

Sprzedam
wozy robocze 2½ i 4-calowe bardzo tanio. Fr. Lewandowski, Toruń, Konopnickiej 16. (g 9379

Stół
(antyk) sprzedam tanio. Koszary Kilińskiego. Irzykiewicz. (g 9378

Używany
motocykl N. S. U. 3 K. M. tanio na sprzedaż. Ul. Kościuszki 79. (g 9377

Wózek
dziecięcy na paskach (Brenabor) sprzedam. Franciszkańska 10, II p. (g 9384

Przetarg przymusowy.
Dnia 10 marca 1926 r. o g. 11 przed poł. licytować będę w Siemoniu pow. Toruń, u p. Maksa Sauera najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: d5588
ogrzewacz do mleka, maszynę do wyrabiania masła
Kosiedowski kom. sąd. w Toruniu Podmurna 32 II pr.

Całkowita wyprzedaż
z powodu likwidacji
Ubraniowe d5069
Paltotowe
Spodniowe **Sukna**
Mundurowe
Damskie
również **wszystkie inne towary** będą celem szybkiego wyprzątnięcia, **znacznie niżej ceny** wyprzedane.
Urządzenie lokalu bardzo korzystnie do oddania.
B. Doliwa, Dwór Artusa

Sypialnię
elegancką, dębową, stół i krzesła, sprzedam tanio. Podmurna 67, stolarnia.

Domek
na Mokrem na sprzedaż. Franciszkańska 10, II p. (g 9372

Pianina
bardzo tanio na sprzedaż. Podgórna 22 b, II p. na pr. (g 9394

Dom
masywny z ogrodem i stajnią pod dachówką bez hipoteki zaraz na sprzedaż. Informacyj udziela: Groszewski, Wrzosy, pow. Toruń. (g 9399

Kompletna
sypialnia na sprzedaż. Wiadomość u domowego: ul. Bydgoska 10. (g 9402

Samochód
„Fiat" zaraz na sprzedaż. Toruń, W. Garbary 14. (g 9412

Powózka
jednokonną, myśliwska (Jagdwagen) lekka, mało używana korzystnie na sprzedaż. Chełm. szosa 22-24. (g 9407

Licytacja przymusowa.
W środę dnia 10 marca rb. o godz. 10 tej przed poł. sprzedaję przy ul. Kościuszki 3 w drodze przymusowego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu. k2808
umywalkę z lustrem, 2 nocne stoliki.
Bartkowiak komornik sądowy.

Duży
eleganc. pokój jadalny
z dywanem i obrazami kompl za 2,500 zł. okazyjnie **zaraz na sprzedaż**
Oferty do Słowa Pom. pod

Nadzwyczaj delikatna
wanilja
Bourbon i Thaiti
najlepszego gatunku
zł. 120.- za kg.
Wanillin
100 proc. w paczkach kilogr. i funtow. **zł. 110 za kg.**
Szafran
francuski
za 100 paczek **zł. 40.-**
Wszystko franco urząd pocztowy w Polsce.
I. Plotkin, Gdańsk, Brotbänkengasse 30. (k2809

Kupna.

Kupię
biust (manekin kobiecy). Oferty do Słowa Pom. pod g 9371.

Pianino
do własnej potrzeby kupię. Oferty do Słowa Pom. pod g 9376.

Dentystyczny
gabinet (skromnie urządzony) kupię lub zapłacę dzierżawę zgóry według umowy, ewent. odkupię przybory i urządzenie. Zgłosz. pod „Dentist", Księgarnia Powszechna. Tczew. (g 5583

Kupię
bilard karambolowy. Zawiadomić pocztówką. Włocławek, Czech. (g 9410

Różne.

Darmo
otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 2503

Udzielam
porady prawnej w sprawach karnych, cywilnych, mieszkaniowych, hipotecznych, rozwodowych, alimentacyjnych itd. Wywiad w każdym wypadku. Załatwiam reklamacje, skargi, wszelkie wnioski, zawieranie kontraktów. Tłumaczenia w obcych językach. Adamski, doradca prawny, Sukiennicza 2. 6017

Spólnika
celem założenia fabryki wód mineralnych poszukuje z kapitałem 1.000 — 2.000 zł. Oferty do Słowa Pom. pod g 9408.

Akuszerka
osiedliła się w Wałdowie Szlach., pow. Chełmno i poleca się Szan. Paniom. Akuszerka Żybura. (d 5575

Przyjmę
administrację 2—3 kamienic w Toruniu najchętniej na Bydgoskiem, ewent. w śródmieściu. Jestem z administracją dobrze obeznany. Łask. oferty do Sł. Pom. pod g 9390.

Sztandary
dla stowarzyszeń, korporacyj, pułków i młodzieży szkolnej poleca Pozn. Zakład haftów art. Julj. Zimnisz Poznań, ul. 27. Grudnia 16, dom tylny. Na żądanie przesyła się kosztorys. 2696

Udzielam
lekcyj szycia i kroju bielizny. Akad. egz. dyr. bieliźniarka. Łazienna 7, I p. (g 9391

Przetarg
na dostawę arendacyjną mięsa, tłuszczu, ziemniaków, cebuli świeżej i kapusty kiszonej
odbędzie się dnia **20 marca rb.** o godz. 9-tej rano w **prowjanturze Ofic. Szk. Art. koszary Gen. Skrzyneckiego Mokre.**
Oferty na przepisowych formularzach. d5553
Kwatermistrz.

Malarskie
roboty wykonuje tanio Żymiński, Kopernika 41, róg Pod Krzywą Wieżą. (g 9400

Lekcyj
kroju i szycia garderoby damskiej i dziecięcej, oraz bielizny damskiej i męskiej udziela Bartz, Różana 5 wejście z Piekar. 9266

Bilansy
zakładanie, regulowanie, rewizje ksiąg handl. wszelkie oszacowania podatkowe podejmuje się St. Janowski, Toruń, Piekary 47 zaprzysięż. rewizor ksiąg na obwód Izby Handl. Sądu Okręg. w Toruniu. g 0320

Dla pań!
Specjalność: ondulacja
Strzyżenie a la garçonne
poleca d5590
fryzjer damski i męski
F. Rygielski,
ul. Prosta 2.

Drobne ogłoszenia
pośredniczą w urzeczywistnieniu wszystkich życzeń. Cieszące się na Pomorzu największą poczytnością i popularnością :-:
„SŁOWO POMORSKIE"
zjednało sobie zainteresowanie wszystkich sfer w mieście i na wsi Drobne ogłoszenia umieszczone w Słowie Pomorskiem odnoszą
wielkie skutki.

Znana szeroko w kraju i zagranicą
SZKOŁA KROJU
modelowania i szycia b. profesora Akademji Paryskiej mistrza wielu cechów K. Lewańskiego. Centrala Warszawa Aleje Jerozolimskie 11. Oddział pomorski Toruń, ul. Kopernika 7. II ptr.
Zapewnia spokojną przyszłość przez wyuczenie najpraktyczn. fachu z którego korzysta już około 21,000 moich uczenic.
Wpisy przyjmuje się codziennie na bardzo dogodnych warunkach i ratami. System nauki nabyty długoletnią praktyką zagraniczną, daje pełną gwarancję, że uczenice zdobędą wiedzę w najobszerniejszych rozmiarach, czy to w kierunku otwarcia sobie pracowni, czy w uzyskania posady nauczycielek itp.
Kończący kursy mogą otrzymać patenty cechu warszawskiego. d5503

Wolne posady.

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawa, Krucza 26. (k 2739

Stolarza
poszukuje na stałą pracę mebli i trumien zaraz, tylko samotnego, O. Makowska, Lisewo, stacja Kornatowo, pow. Chełmno. (g 9365

Porządna,
czysta, uczciwa praczka może się zgłosić. Restauracja dworzec miejski. (g 9381

Biuralistka,
pisząca biegle na maszynie, która ewnt. opanowuje stenografję polską i niemiecką, poszukiwana. Zgłosz. piśm. z załączeniem fotografji i świadectw, uprasza się: palarnia kawy „Mocca", Prosta 2. (g 9369

Służąca
potrzebna zaraz. Sukiennicza 16. (g 9370

Uczciwa
panienka ze wsi może się wyuczyć dobrze gotować bezpłatnie, przy wolnem utrzymaniu. Rest. „Pod lwem", Łazienna 19. (g 9380

Chłopiec
do pracy potrzebny. Aleksander Borowski, Wielkie Garbary 25. (g 9395

Chłopak
do posyłek potrzebny zaraz. Fr. Kłopocki, Żeglarska 25. (9404

Kucharka
potrzebna zaraz lub od 1. 4. Zgłosz. od 7—8 wiecz., ul. Małe Garbary 12-14, I. piętro. (g 9393

Poszukuję zaraz
starszego, samodzielnego czelad. rzeźnickiego
Alojzy Poznański,
mistrz rzeźnicki,
Grudziądz, Józefa Wybickiego 44.
Telefon 73. d5554

Przodownika
trzeźwego i energicznego który może się wykazać że zna prace wchodzące w zakres ceglarstwa, przyjmą na czas kampanji **Parowe Cegielnie Michałowo** poczta i stacja Gniewkowo pow. Inowrocław d5582

d5585 **Dobry**
karmelarz
specjalista **na karmelki nadziewane i kremy**
zaraz poszukiwany
Herrmann Thomas Toruń

Posady poszuk.

Chłopiec
z lepszem wykształceniem wyuczyłby się chętnie kupiectwa. Łask. zgl. do Sł. Pom. pod g 9335.

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie i w wyrobach wchodzących w zakres cukiernictwa, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Sł. Pom. pod g 9339.

Nauczycielka
z sześcioletnią praktyką i pozwoleniem rządowem, szuka posady jako nauczycielka domowa od 1. 4. lub 1. 9. b. r. Udziela języka polskiego, niemieckiego i początki francuskiego. Zgłoszenia proszę do Sł. Pom. pod nr. 5517.

Krawcowa
szuka jakiejkolwiek posady, najchętniej do dzieci, obejmie przytem szycie i cerowanie bielizny. Adres wskaże Słowo Pom. pod d 5570.

Rządca
gospod., samotny, lat 28, z wyższemi studjami rolniczemi, oraz najlepszemi referencjami znanych ziemian, znający się dokładnie na wszelkich gałęziach gospodarstwa intensywnego — nawskroś energiczny — zmieni posadę od 1. 4. 1926. Łaskawe zgłoszenia adresować pod „Rządca", Chwaliszewo, poczta Smogulec, powiat Szubin. (g 5534

Panienka
lat 21, z ukończonym kursem, rocznym, umiejąca dobrze gotować, robić konserwy, piec ciasta, także prasować sztywno bieliznę, dobrze szyć — poszukuje posady od 1. 4. lub później, najchętniej wyręczycielki pani domu, gdzie by mogła wydoskonalić się na gospodynię samodzielną. Oferty łask. do Słowa Pom. pod d 5530.

Gospodyni
inteligentna, obeznana z bardzo dobrą kuchnią, gospodarstwem miejskiem i wiejskiem poszukuje posady najchętniej u księdza. Łaskawe oferty proszę nadesłać do adm. Słowa Pom. pod d 5326.

Ogrodnik
(kawaler) lat 25, obeznany dokładnie we wszelkich gałęziach swego zawodu oraz w pszczelnictwie, z dobremi świadectwami, poszukuje stałej posady w majątku zaraz lub od 15. 3. Oferty do adm. Słowa Pom. pod d 5529.

Kucharka
samodzielna poszuk. posady od 1 kwietnia u samotnego pana, albo u państwa bez dzieci. Oferty do Słowa Pom. pod g 9389.

Praczka
poszukuje zajęcia. Łazienna 4, II p. na pr. (g 9368

Prasowaczka
(tania) poleca się do domów. Piekary, 8, I p. (g 9124

Starszy
mężczyzna z długoletnią praktyką rolną i biurową, biegły koresp. w polskiem i niemieckiem przyjmie posadę każd. czasu w mieście lub na wsi, bądźto jako pisarz podwórz., dozorca śpichlerza lub jako tłumacz, kancelista w każd. zawodzie. Obezn. również dokł. z wszelk. władz. Wymagania skromne. Of. upraszam do Słowa Pom. pod d 5578.

Czeladnik
piekarski z dobr. świadectwami, obeznany z piecem, poszukuje pracy. Jan Piotrowski, Łobdowo, powiat Wąbrzeźno, Pomorze (g 9374

Ślusarz
maszynowy, dobrze wprawowany przy samochodach, szofer, poszukuje posady. Oferty do Sł. Pom. pod g 9386.

Panienka
z lepszem wykształceniem pisząca na maszynie i władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady biurowej od 1 kwietnia br. Łask. oferty do eksp. Słowa Pom. pod g 9401.

Mieszkania.

Poszukuję
2—3 pokoje. Warunki według umowy. Oferty do Sł. Pom. pod g 9337.

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje 3—4 pokojowego mieszkania z kuchnią wprost od gospodarza. Czynsz półroczn. zgóry. Zgłosz. do „Par" Szeroka 46 pod 10092. 2781

Pokój
umebl. z pianinem lub bez do wynajęcia. Bankowa 6, III p. na prawo.

Przyjmuję
na spanie. Żeglarska 10, suterena. (g 9383

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Czynsz za rok zgóry. Oferty do Sł. Pom. pod g 9375.

Pokój
umebl. do wynajęcia zaraz. Zgł. skład cygar, pl. św. Katarzyny 1. (g 9373

Mały
pokój umebl., do wynajęcia. Małe Garbary 17, II p. (g 9382

Pokój
z utrzymaniem. Stary Rynek 20, III p. (g 9388

Mieszkanie,
pokój z kuchnią w śródmieściu zaraz do oddania. Adres wskaże Słowo Pom. pod g 9265.

Słoneczne,
eleg. pokoje dla spokojnych, solidnych i inteligentnych osób do wynajęcia. Pl. św. Katarzyny 6, II p. (g 9396

3 pokoje
umebl. razem lub oddzielnie zaraz do wynaj. Małe Garbary 1. (g 9397

Pokoje
ładne, wygodne z utrzymaniem lub bez, Bydgoska 62, I p. (g 9403

Pokój
do wynajęcia tylko dla lepszego pana. Ul. Franciszkańska 11, III p. (g 9405

Ładne
mieszkanie w śródmieściu 3 pok. z łaz. z meblami zaraz do oddania. Oferty do adm. Sł. Pom. pod g 9411.

Pokój
umebl. (z osobnem wejściem) zaraz lub od 15. 3. do wynajęcia. Słowackiego 37 a, III p. na lewo. (g 9409

Pokój
umebl. najchętniej z utrzymaniem na dwie osoby do wynajęcia. Piekary 5, I p. (g 9406

Ożenki.

Kawaler,
lat 25, Pomorzanin, właściciel dobrze prosperującego interesu zbożowego, pragnie na tej drodze dla braku znajomości pań poznać towarzyszki życia, celem późniejszego ożenku Reflektuję tylko na panienki wzorowe z dobrym charakterem, wykształceniem i muzykalne które miałyby chęć pracować wspólnie we własnem przedsiębiorstwie, z cokolwiek majątkiem. Panie, które pragną mieć dobrego męża i życie spędzić szczęśliwie, zechcą się zgłosić w wieku od lat 18 do 24 z całem zaufaniem z dołączeniem fotografji którą się zwraca do Słowa Pomorskiego pod d 5527. Rzecz honorowa.

Zguby.

Zaginęła
książeczka wojskowa na nazwisko Jan Olkiewicz, Złotorja, którą unieważniam. (g 9338.

Zgubiłam
legitymację urzędniczą nr. 27 na nazwisko Anna Bulińska, Rzęczkowo I, pow. Toruń. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. (g 9398

Znaleziono
laskę ze srebrną rączką. Odebrać za zwrot. kosztów Odyniec, Poznań, Garbary 32. (g 9387